

MAGAZYN

Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 75 (10 464)

Białystok — Łomża — Suwałki, 1985—03—29, piątek

Nakład: 190.000

Cena 5 zł

Wojewódzka Konferencja Sprawozdawcza
PZPR w BiałymstokuMiejsce partii
jest wśród ludzi

OBSŁUGA WŁASNA

Białostocka organizacja partyjna rozpoczyna drugą połowę kadencji z niekwestionowanym doświadczeniem. Ma ona powody do satysfakcji ze względu na wkład wniesiony w poprawę sytuacji społeczno-gospodarczej, w czym istotne znaczenie miało zacieśnianie i umacnianie więzi z ludźmi pracy, zdobywanie ich zaufania i poparcia. To zagadnienia były przewodnim motywem odbyłej wczoraj, 28 bm. Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej PZPR. Wzięło w niej udział 261 delegatów, reprezentujących ponad 34-tysięczną organizację. Przedmiotem obrad były nie tylko osiągnięcia, lecz również nielata rzeczywistość, w której działa partia.

W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW — Włodzimierz Kołodziejuk, uczestniczyli: z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KW — Jan Głowczyk, członek Prezydium CKKP — Jerzy Wymianik, członek Prezydium CKR — Henryk Dobrowolny, kierownik Wydziału Rolniczego KC — Stefan Zawoniński. Ponadto gościami konferencji byli: wiceminister Rolnictwa i Opieki Społecznej — Stanisław Gura, prezes ZSL — Ryszard Niwiński, przewodniczący WK SD — Eugeniusz Kulakowski, przewodniczący WRN — Marian Szamatorcz, wojewoda — Kazimierz Dunaj, przedstawiciele instancji i organizacji partyjnych, organizacji społecznych i młodzieżowych, weterani walki i pracy.

Wprowadzeniem do wielogodzinnej, rzeczowej i konstruktywnej dyskusji był referat Egzekutywy, wygłoszony przez I sekretarza KW — Włodzimierza Kołodziejuka.

Mówca przedstawił głównie te problemy, które wymagają szczególnej troski wszystkich ogniw wojewódzkiej organizacji. (Omówienie referatu zamieszczamy na str. 3).

Pierwszy dyskutant, elektromonter z FPU, sekretarz POP — Stanisław Korzyński postawił tezę, że o sile partii, jej autorytecie i poparciu przez załogi robotnicze, decyduje skuteczność działania podstawowych organizacji w zakładach pracy. Ilustrował to przykładami z własnej fabryki. Chociaż zakładowa organizacja partyjna ma do odnotowania sporo dobrych rezultatów, widzianych i docenianych przez bezpartyjnych, to jednak bierność niektórych członków nie sprzyja rozwiązywaniu różnych spraw. Podkreślił zatem konieczność aktywizacji wszystkich członków partii, doskonalenia pracy z bezpartyjnymi m.in. poprzez włączenie ich do rozwiązywania problemów decydujących o warunkach pracy i płacy oraz socjalnych. Żeby wyjść z trudnej sytuacji — powiedział — musimy wzmocnić zbiorowy wysiłek, oddziałując na świadomość i postawy załóg oraz całych środowisk, a przede wszystkim młodego pokolenia.

Stwierdzenia te podzielił I sekretarz KG w Sidrze — Marian Grabala. Wskazując na ożywienie pracy partyjnej na swym terenie, przyznał, że efekty byłyby znacznie większe, gdyby taka praca cechowała wszystkie organizacje. Dlatego — zdaniem mówcy — istnieje potrzeba wzmocnienia małych organizacji, zadbania o stworzenie ogniw w tych wsiach, gdzie ich jeszcze nie ma, a gdzie są ludzie w pełni doceniający politykę partii.

Do tematyki związanej z ideologią i propagandą nawiązał dziennikarz z Rozgłośni PR — Zygmunt Brzozowski. Szczególnie zaskakiwał potrzebę udoskonalenia pracy polityczno-wychowawczej w celu skutecznego maskowania zakamów i obudowy przeciwników politycznych oraz pozyskiwania społeczeństwa dla idei odnowy i

Ciąg dalszy na str. 2

Wiedeńskie
rokowania
rozbrojeniowe

WIEDEN — Długość konic 35 runda wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych, w ramach których delegacje siedmiu państw socjalistycznych oraz dwunastu państw członkowskich NATO prowadzą rozmowy na temat redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Kolejna runda rozpocznie się 31 maja br.

Przed festiwalem
„Moskwa 85”

MOSKWA — W Moskwie rozpoczęło się 4. posiedzenie międzynarodowego komitetu przygotowawczego XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się tam latem (27 lipca — 3 sierpnia). Działająca od stycznia stała komisja tego komitetu zakończyła już prace nad projektem programu festiwalu.

Niebezpieczna
eskalacja walk

TEHERAN — Irak poinformował, że po dwóch atakach przeprowadzonych na Teheran w ciągu minionych 24 godzin, jego siły podjęły dalsze działania zbrojne, ostrzelując „duży obiekt” w rejonie Zatoki Perskiej, dwie bazy wojskowe i 4 miasta irańskie. Nie ulega wątpliwości, że konflikt iracko-irański przekroczył już niebezpieczną granicę i w chwili obecnej, mimo wielokrotnych apelów przedstawicieli różnych rządów i organizacji międzynarodowych, żadna z walczących stron nie zamyka konstruktywnego stanowiska mogącego doprowadzić do ograniczenia, a następnie zakończenia tej niebezpiecznej i wyniszczającej Iran i Irak wojny.

Demonstracje
w Chartumie

KAIR — W Chartumie trwają demonstracje mieszkańców stolicy Sudanu. Policja otworzyła ogień do demonstrantów, kilka osób poniosło śmierć. Bezpośrednią przyczyną demonstracji było zniesienie subwencji rządowych do cen artykułów podstawowych artykułów, w tym chleba i paliwa płynnego, co spowodowało ich znaczne podwyższenie. Od wielu miesięcy w Sudanie panuje napięcie polityczne. Na południu kraju rozszerza się zbrojne powstanie przeciw rządowi prezydenta Nimejry.

Represje okupantów
izraelskich

BEJRUT — Żołnierze izraelskich wojsk okupacyjnych uderzyli na 20 transportach opaczonych do miejscowości Szahr w południowym Libanie, położonej w odległości 25 km na zachód od Tyru. Okupanci terrakowy przeprowadzili masowe oblężenie i rozstrzelali dziesięciu niewinnych chłopów zwanego, wrzucono do samochodów i wypalono w nieznanym kierunku.



W oczekiwaniu na kolejną lekcję. Fotoreportaż ze szkoły w Kijewie, jednej z 340 wiejskich szkół podstawowych w województwie suwalskim, zamieszczamy na str. 4.

W Sali Kongresowej
— harcerska dyskusjaCodzienne działanie
i wychowanie dla przyszłości

RELACJA WŁASNA Z WARSZAWY

Sporo przygotowań, gorąca ostatnia godzina... To wszystko już minęło. Rozpoczęło się najwyższe forum najmłodszej organizacji młodzieżowej w kraju — VIII Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Nastąpiło to we czwartek o godzinie 15 w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki.

Obrady otworzył i prowadził w pierwszym dniu na czele ZHP hm PL — Ryszard Wośński. Pierwszą godzinę zjazdu dla postronnych obserwatorów nie było szczególnie fascynujące, poświęcono je bowiem na ustalenia proceduralne. Zmudno to, ale konieczne, aby obrady mogły się toczyć dalej bez przeszkód.

Delegaci północno-wschodnich województw dojeżdżali w komplecie i w dobrej kondycji, dla której podjęto wiele starań, aby w Sejmie znalazła się reprezentacja młodzieży, wśród niej zaś instruktorzy ZHP.

Niepoczekany dla wychowania dla pokoju zauważył już liczne inicjatywy wychodzące wprost ze środowisk młodzieżowych, także z Białegostoku.

Dyskusja w zespołach problemowych będzie kontynuowana w piątek po południu.

Warto dodać, że do Prezydium VIII Zjazdu delegaci wybrali m.in. Czesława Klimę z Dąbrowy Białostockiej, Alinę Chlebocką z Łomży i Gertrudę Matwiej z Giżycka. Uczestnicy wpisali się do pracy w ośmiu zespołach problemowych, które w czwartkowe popołudnie podjęły już dyskusję.

Z pierwszych wypowiedzi wynotowali m.in. ciekawe rozważania na temat udziału harcerstwa w tegorocznych wyborach do Sejmu PRL; postulowano m.in., aby w Sejmie znalazła się reprezentacja młodzieży, wśród niej zaś instruktorzy ZHP.

Niepoczekany dla wychowania dla pokoju zauważył już liczne inicjatywy wychodzące wprost ze środowisk młodzieżowych, także z Białegostoku.

Dyskusja w zespołach problemowych będzie kontynuowana w piątek po południu.

Wczoraj wieczorem odbył się koncert galowy zespołów harcerskich, m.in. „Gawędy”, „Słonecznych” z Katowic, młodych aktorów z Zamościa. W chwili, gdy nadaje tę korespondencję, na oświetlonej reflektorami scenie Sali Kongresowej, tańczą dzieci.

W kularach zjazdowej sali znajdują się liczne wystawy. Szczególną uwagę zwraca ekspozycja obrazująca dzieje Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w okresie międzywojennym. Jest tam też wiele dokumentów przedstawiających udział młodzieży w mundurach w pracy na rzecz Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej.

W kularach zjazdowej sali znajdują się liczne wystawy. Szczególną uwagę zwraca ekspozycja obrazująca dzieje Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w okresie międzywojennym. Jest tam też wiele dokumentów przedstawiających udział młodzieży w mundurach w pracy na rzecz Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej.

W kularach zjazdowej sali znajdują się liczne wystawy. Szczególną uwagę zwraca ekspozycja obrazująca dzieje Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w okresie międzywojennym. Jest tam też wiele dokumentów przedstawiających udział młodzieży w mundurach w pracy na rzecz Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej.

W kularach zjazdowej sali znajdują się liczne wystawy. Szczególną uwagę zwraca ekspozycja obrazująca dzieje Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w okresie międzywojennym. Jest tam też wiele dokumentów przedstawiających udział młodzieży w mundurach w pracy na rzecz Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej.

W kularach zjazdowej sali znajdują się liczne wystawy. Szczególną uwagę zwraca ekspozycja obrazująca dzieje Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w okresie międzywojennym. Jest tam też wiele dokumentów przedstawiających udział młodzieży w mundurach w pracy na rzecz Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej.

W kularach zjazdowej sali znajdują się liczne wystawy. Szczególną uwagę zwraca ekspozycja obrazująca dzieje Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w okresie międzywojennym. Jest tam też wiele dokumentów przedstawiających udział młodzieży w mundurach w pracy na rzecz Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej.

W kularach zjazdowej sali znajdują się liczne wystawy. Szczególną uwagę zwraca ekspozycja obrazująca dzieje Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w okresie międzywojennym. Jest tam też wiele dokumentów przedstawiających udział młodzieży w mundurach w pracy na rzecz Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej.

Zakończenie
XIII Zjazdu
WSPR

BUDAPESZT (PAP) — W czwartek — po czterech dniach obrad — zakończył się XIII Zjazd Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. To niezwykle doniosłe dla życia partii, kraju i narodu wydarzenie zbiega się w czasie z innym, również znaczącym — 40 rocznicą wyzwolenia Węgier.

Obrady najwyższego forum węgierskich komunistów miały bardzo rzeczowy, konkretny charakter. 935 delegatów reprezentujących ponad 850 tys. członków WSPR omówiły wszystkie najważniejsze, mające decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju kraju zagadnienia, podsumowały osiągnięcia WRL oraz w toku tworzenia i krytycznej dyskusji ujawniły występujące jeszcze braki i niedomagania. Wypracowanie form i metod ich przezwyciężenia, sformułowanie programu działania na przyszłość — oto podstawowa treść i rezultat zjazdu.

W ostatnim dniu obrad, zabrał głos Janos Kadar, podsumowując dyskusję, w której wystąpiło 58 delegatów.

Oceniając wysoko poziom dyskusji zwrócił uwagę na jej konstruktywny, krytyczny i samokrytyczny charakter. Świadczy to o dobrym przygotowaniu partii do zjazdu — powiedział.

Ciąg dalszy na str. 2

Radziecko
—amerykańskie
rokowania
rozbrojeniowe

GENEWA (PAP) — W czwartek w siedzibie radzieckiej misji przy genewskim biurze ONZ rozpoczęło się pierwsze posiedzenie grupy ds. zbrojeń jądrowych średniego zasięgu. Delegacji radzieckiej przewodniczył Aleksiej Obuchow, a amerykańskiej — Maynard Gillman.

Obrady przebiegały zgodnie z osiągniętym 21 bm. porozumieniem w sprawie kalendarza prac grup roboczych. 26 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie grupy negocjacyjnej ds. zbrojeń kosmicznych, a 27 bm. posiedzenie grupy ds. jądrowej broni strategicznej dalekiego zasięgu.

Praca dyplomowa
studentów PWSTPremiera
„Alicji...”

INFORMACJA WŁASNA

Studenti IV roku Wydziału Lalkarskiego PWST w Białymstoku przygotowali spektakl dyplomowy. Będzie to swobodna adaptacja powieści Lewisa Carrolla „Alicja w krainie czarów”, według wolnego przekładu Marii Morawskiej z piosenkami Andrzeja Strzelińskiego.

Sztuka została zrealizowana pod opieką pedagogiczną i w reżyserii Waldemara Śmigalskiego, scenografię przygotowała Katarzyna Świeka, muzykę skomponował Wojciech Głuch.

Premiera „Alicji...” odbędzie się 30 marca o godz. 17 w sali Białostockiego Teatru Lalek. Spektakl jest adresowany do dzieci starszych — od V klasy wzwyż.

Przedstawienie dostępne dla wszystkich widzów zostanie wystawione w najbliższą niedzielę, 31 marca o godz. 17. Bilety można kupić w kasie Teatru. (olp)

Obradowało Kolegium NIK

Podwyżka czynszów
była koniecznością

WARSZAWA (PAP) — Mieszkańcy budynków spółdzielczych spodziewali się zapewne, że po przeprowadzonej — na wniosek premiera — na początku roku kontroli NIK-u nastąpi znaczna obniżka czynszów.

Część z nich może czuć się zaskoczona. Analiza dokumentów pokontrolnych wskazuje, że wprowadzenie podwyżek opłat za mieszkanie spółdzielcze było koniecznością, choć ich wysokość nie zawsze można uzasadnić rzeczywistymi kosztami. Sprawy te omawiano podczas kolejnego NIK-u, obradującego pod przewodnictwem prezesa NIK-u — gen. dyw. Tadeusza Knapalskiego.

Podwyżki spowodowane zostały przede wszystkim wzrostem kosztów: eksploatacji, konserwacji i remontów oraz eksploatacji urządzeń. Spółdzielnie nie miały większego wpływu na składniki kosztów eksploatacji, jak dostawa wody

i odprowadzanie ścieków (w porównaniu do 1980 r. ich cena wzrosła blisko 22 razy), wzrosty śmieci (wzrost 3,7 raza) oraz materiałów i energii. Jak z tego widać, pozostałe koszty bieżącej eksploatacji, o których mogą decydować spółdzielnie, nie są duże. Jednak i w ich przypadku zarządy nie zawsze przestrzegały zasad gospodarności.

Do najczęściej stwierdzonych przez NIK nieprawidłowości należały: niedostateczna kontrola zakresu wykonanych usług, brak umów do dokładnego określających warunki wykonania i płatności, płacenie za usługi zgodnie z

Ciąg dalszy na str. 2

ŁOMŻA

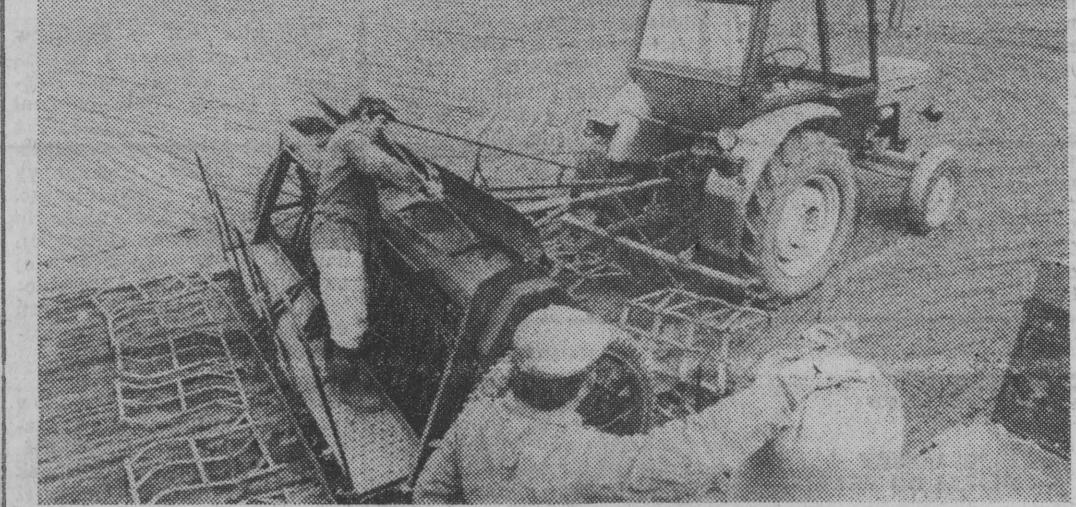
Gdy w grę wchodzi
dobro dzieci

INFORMACJA WŁASNA

W przeddzień rocznicy ogłoszenia przez Radę Krajową apel o pomoc w sprawie Narodowego Czynu Pomocy, członkowie Ogólnopolskiego Komitetu

Narodowego Czynu Pomocy, przewodniczący komitetów budowy placówek oświatowych, inspektorzy oświaty, Przewodniczący Komitetu — Grzegorz Flejter przypomniał, że wokół pięknej idei „Pomocy szkole” skupili się ludzie będący zdecydowanym przeciwnikami bierności. Zyskano wielu sojuszników, podejmowane są liczne inicjatywy. Ilość społecznych komitetów budowy obiektów oświatowych z osiemnastu wzrosła do 36. W wielu wsiach m.in. w Targoniach i Nieławicach, większość rolników opodatkowała się 20 tys. zł. Na koniec ub. r. zgromadziło ponad 10,5 mln zł. Wśród najhojniejszych ofiarodawców są ZZPB — 158 tys., Przedsiębiorstwo Prze-

Ciąg dalszy na str. 2



Opolscy rolnicy rozpoczęli opóźnione w tym roku o około 10 dni wiosenne siewy. W PGR w Siedlcu obsieje się 200 ha zbożami jarymi, jęczmieniem, owsem oraz mieszanikami owsa z peluszką i jęczmieniem z trawami.

NA ZDJĘCIU: Ginter Pordzik i Antoni Kłama sieją owoce na polu PGR Siedlece.

CAP — K. ŚWIDERSKI

Kiedy nastąpi otwarcie
Panoramy Racławickiej?

We Wrocławiu, w gmachu rotundy Panoramy Racławickiej znajdującej się w Parku im. Juliusza Słowackiego — ekipa specjalistów z wrocławskiej pracowni konserwacji zabytków zakończyła prace przy konserwacji płótna panoramy. Obecnie pokrywa się

ją werniksem. Gotowy jest już sztafeta pola bitwy, umieszczony przed obrazem i zlewający się z nim w jedną całość. Już obecnie po wejściu do środka rotundy — panorama sprawia imponujący wiodok, a przecież nie wszystko

jest tu jeszcze zapięte na „ostatni guzik”.

Kiedy nastąpi udostępnienie tego dzieła zwiedzającym? Z tym pytaniem korespondent PAP zwrócił się do wiceprzewodniczącego Społecznego Ko-

Ciąg dalszy na str. 2

Ekspresem...

NAREW PRZYBRAŁA

Przedwczoraj jeszcze poziom wody w korycie Narwi w pobliżu Łomży był niski. Wczoraj zaś, wskutek zatorów przed mostem w okolicach Piątkicy, woda w rzekę podniosła się o ok. 50 cm. Zalane zostały nadbrzeżne łaki. Pobliskie miejscowości nie są zagrożone. (ko)

300 TYS. ZŁ DLA SZKOŁY

Szkole potrzebna jest społeczna pomoc. Prawda ta znalazła zrozumienie również w Krukianach (woj. suwalskie). Podczas sesji GRN radni podjęli uchwałę o przekazaniu z nadwyżki budżetowej 300 tys. zł na fundusz Narodowego Czynu Pomocy Szkole. (jn)

NOWE OCZYSZCZALNIE

Czystość wód przepływających przez Łomżyńskie pozostawia sporo do życzenia.

Jest to głównie wynik zamieszczonych poza terenem województwa, ale swoje „krzyżozęby” dokładają także miejscowe zakłady i miasta. W Łomżyńskim oczyszczalnia jest 72 proc. wszystkich ścieków. Ten jeden z najlepszych w kraju wskaźnik zostanie poprawiony po oddaniu oczyszczalni w Zambrowie i Ciechanowie. Ich budowa rozpoczęła się jeszcze w br. (jfb)

NA WNIOSEK ROLNIKÓW

W gminie Dubeninki prawiono funkcjonowanie służby weterynaryjnej. Choroże zwierzęta rolnicy mogą zgłaszać do leczenia do godz. 20, później zaś pomocy udzieli weterynarz dyżurny w domu. Krowy i świnię poczuły się bezpiecznie. (jn)

Ciąg dalszy na str. 2



DZIS — zachm. duże z rozproszonymi, miejscami przetrzymującymi opady śniegu i deszczu.

Temp. maks. od +3 do +5. Min. od 0 do -2.

Wiatr umiarkowany i dość silny zach. i pñ. zach. JUTRO — bez większych zmian.

DZIS IMIENINY — Wiktoria, Helmuta, Bertolda. (ms)

Zakończenie XII Zjazdu

Clag dalszy ze str. 1

J. Kadar skoncentrował się na kluczowych problemach, poruszonych w dyskusji. Mówił, że często, m.in. w tolu spotkań międzynarodowych ma do czynienia z pytaniami o politykę WSPR, oświadczył, iż dotychczasowa polityka ciesząca się poparciem i zaufaniem narodu, będzie kontynuowana.

Z kolei mówca zajął się problemami rozwoju gospodarki narodowej, a w tym kontekście poruszył często przewidywany w dyskusji temat poziomu życia i zarob-

ków. Powiedział, że sprawy te są przedmiotem troski władz już od dłuższego czasu. Jednakże zrealizowanie tych problemów zależy przede wszystkim od możliwości, które są uwarunkowane wynikami ekonomicznymi. Trzeba dopilnować — wskazał — aby sprawiedliwa zasada wynagradzania według pracy była konsekwentnie wcielana w życie.

Po południu obrady Zjazdu toczyły się na posiedzeniu zamkniętym. Delegaci na Zjazd wybrali nowy Komitet Centralny partii. Wiceprezesa ogłosił skład nowych najwy-

szych instancji WSP — Biura Politycznego i Sekretariatu KC.

Sekretarzem generalnym WSPR wybrano ponownie Janosza Kádara.

Na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego został wybrany Karoly Nemeth.

Jan Paweł II o dialogu z niewierzącymi

WATYKAN (PAP) — Kościół katolicki, zgodnie ze wskazaniami Soboru Watykańskiego II, powinien we współczesnym świecie, w którym masowo występują postawy ateistyczne, kontynuować „nie dający się niezmienić” dialog z niewierzącymi. O potrzebie tego dialogu mówił papież Jan Paweł II na posiedzeniu plenarnym watykańskiego Sekretariatu ds. Niewierzących.

W swym przemówieniu do uczestników posiedzenia, Jan Paweł II powiedział: napotykanie na ludzi wierzących i niewierzących i mimo tego wszystkiego o ich dzieł, staranie się przetrwać między nimi nie tylko nie traciło siły, lecz również solidne związki dla konstruowania cywilizacji, miłości, której świat współczesny pragnie wszystkimi swoimi siłami.

Podwyżka czynszów była konieczna

Clag dalszy ze str. 1

fakturą, ale bez jej sprawdzenia, itp. Było to przyczyną zawyżania kosztów usług komunalnych, a przykładem może być płacone za zużycie wody zgodnie z fakturą, choć w niektórych budynkach zainstalowane są wodomierze i wykazywały inny pobór.

Kolegium uznało za niezbędne przeprowadzenie kontroli obowiązków stałych we wszystkich spółdzielniach mieszkaniowych do uzasadnionego poziomu, ustalenie właściwych kryteriów premiowania pracowników, określenie zasad funkcjonowania wojewódzkich związków spółdzielni mieszkaniowych oraz wyeliminowanie rażącej nieprawidłowości w gospodarce spółdzielni. Wojewoda zobowiązano do przeprowadzenia weryfikacji cen za dostawę wody, odprowadzanie ścieków i wywóz nieczystości stałych, a odpowiednie ministerstwa — do wzmocnienia nadzoru nad ustalaniem cen za usługi komunalne.

Kolegium NIK postanowiło

także skierować do Rady Państwa i Rady Ministrów projekty trzech uchwał, które mają zapewnić warunki skutecznej działalności Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej. Ostateczne powołanie inspekcji i wprowadzenie jej w system państwowej kontroli dokonano na podstawie ustawy. Nim dojdzie do tego — na okres przejściowy — potrzeba nadać formalne ramy tej działalności, co wypełnia wspomniane uchwały.

Dodatkowa porcja benzyny

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje GIGiE, w związku z licznymi wystąpieniami o bytowości oraz postulatami związków zawodowych i samorządów pracowniczych, dla umożliwienia tradycyjnych wyjazdów w okresie wiosennym wprowadza się możliwość jednego dodatkowego tankowania na odcinek karty benzynowej, oznaczonej napisem „dodatek” — kwiecień W. Hość dodatkowej, przysługującej do tankowania benzyny jest

identyczna jak na pozostałych odcinkach karty benzynowej w II kwartale br., tzn. — dla motoroweru (karta 1) — 2 litry, dla motocykla (karta 2) — 3 litry, dla samochodu osobowego o pojemności do 900 cm sześć. (karta 3) — 8 litrów, o pojemności powyżej 900 cm sześć. (karta 4) — 12 litrów.

Dodatkowy zakup benzyny silnikowej może być zrealizowany począwszy od dnia 1 kwietnia do 31 maja br.

Informacja agencji TASS

Działalność szpiegów amerykańskich

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS pisze o nasilających się działaniach szpiegowskich agentów amerykańskich przeciw państwu socjalistycznemu. Przypomina, że w lutym br. za szpiegowanie w strefie zamkniętej i dokonywanie tam zdjęć wydano został z Polski attaché wojskowy USA F. Meyer. Był to już 14 dyplomata amerykański uznany za osobę nie grata, za działalność szpiegowską w Polsce.

Niedawno za zbieranie informacji szpiegowskich skazany został w Berlinie agent tajnej służby USA.

Wichu agentów wywiadu wojskowego USA ujawniono także w ZSRR. W ciągu jednego tylko roku konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Leningradzie musiał wiele razy wysłuchiwać w związku z tym nieprzyjemnych demarches ze strony oficjalnych przedstawicieli radzieckich.

Chodziło np. o zatrzymanie współpracownika attaché wojskowego i marynarki wojennej USA D. Fairlay'a i V. Henry'ego przez kontrolę drogową, gdy „zabłądzili” na trasie Leningrad—Moskwa i w odległości 100 km od niej próbowali przedostać się do rejonu zamkniętego. Wspomniany Fairlay dokonywał również po kryjomu zdjęć niektórych obiektów w Leningradzie. Podobnych przypadków wykonywania przez oficjalnych przedstawicieli dyplomatycznych USA w ZSRR zdjęć obiektów przemysłowych w Leningradzie było jeszcze więcej. Jak stwierdził wprost jeden z zatrzymanych, do jego obowiązków należało „kontrolowanie sytuacji w przedsiębiorstwach przemysłowych Leningradu”.

Agencja przytacza także inne przykłady działalności szpiegowskiej dyplomatów amerykańskich. Oto np. w rejonie stacjonowania jednostki wojskowej pod Kalgą, zatrzymany został na gorącym uczynku wykonywania zdjęć fotograficznych współpracownik attaché wojskowego USA V. Perov.

Co, gdzie, kiedy?

- ▶ BOJOWY NASTRÓJ W JAGIELLONII
- ▶ BOJOWY CZĘKAJĄ NA WIATR
- ▶ SZCZYPIONIŚCI AZS SZUKAJĄ PUNKTÓW
- ▶ INAUGURACJA III LIGI W 50 PROCENTACH

W niedzielę 31. bm. na stadionie na Nowym Mieście o godz. 12. piłkarze Jagiellonii zmierzają w meczu II ligi z Bałutami Łódź. Ostatnio podobnie wygrali w starcie z Górnikiem Łódź. W niedzielę 7. bm. w Warszawie w meczu 9. kolejki Sokółka grać będzie w Warszawie z tamtejszym Hutnikiem.

W warszawskim meczu piłkarskim Gwardia Białostocka rozegra w sobotę, na boisku przy stadionie Gwardii, pojedynek z Mazurem Elk. Początek o godz. 18.

W niedzielę 31. bm. na stadionie na Nowym Mieście o godz. 12. piłkarze Jagiellonii zmierzają w meczu II ligi z Bałutami Łódź. Ostatnio podobnie wygrali w starcie z Górnikiem Łódź. W niedzielę 7. bm. w Warszawie w meczu 9. kolejki Sokółka grać będzie w Warszawie z tamtejszym Hutnikiem.

W warszawskim meczu piłkarskim Gwardia Białostocka rozegra w sobotę, na boisku przy stadionie Gwardii, pojedynek z Mazurem Elk. Początek o godz. 18.

PIŁKARSKA KLASA OKRĘGOWA

Grupa białostocka (wszystkie mecze w niedzielę): Włókniarz Białystok — Narew Choroszcz (godz. 10), Husar Nurzec — Cresovia Siemiatycki (godz. 11), Tur Białek Podlaski — Jagiellonia II, Włókniarz Wasilków — Sokół II Sokółka, Puszcza Kaniowski — Gwardia Białostocka, Pogon Łapy — Skra Czarna B. (początek spotkań o godz. 16).

Grupa łomżyńska (wszystkie mecze w niedzielę, godz. 14): Grom Czerwony Bór — Makowianka, Sparta Sępolewo — ZWAR Przasnysz, Olimpia Zambrów — KKS II Łomża.

Grupa suwalska (wszystkie mecze w niedzielę, godz. 14): Śniardwy Orzysz — Znicz Biała Piska, Mazur II Elk — Nida Rudane Nida, MKZ Mikolajki — Rominta Gódnaj, Wigry II Suwałki — Mazur Pisz, Sparta Augustów — Czarni Olecko. Spotkanie Mamry Głębokie — Kormoran Bystrzy przełożone na 1. maja.

Porankami w Lublinie i Krakowie rozpoczęli szczyptorniści AZS Białystok rozgrywać w rundzie rewanżowej Sytuację w klubach jest bardzo trudna. Coraz mocniej zagłębła im w oczy widniała trudność z II ligą. W sobotę (godz. 19) i w niedzielę (godz. 11) białostockanie zmierzają w hali AMB z Jurandem Ciechanów. Tych meczów nie mogą przegrać o ile poważnie myśla o prolongacie w II lidze.

W sobotę i w niedzielę, rozpoczynają się wiosenna rundy piłkarskich rozgrywek w III lidze. Inauguracja odbędzie się w mocno okrojonym programie. Ze względu na zły stan boisk, mecze Wigry Suwałki — Mazur Elk, Gwardia Szczytno — Gwardia Białostocka przełożone na 1. maja.

WUAGA KIBICE FUTBOLU

Informujemy, że w niedzielę, 31. bm., czynny będzie punkt informacyjny. Można będzie się dowiedzieć o grze piłkarzy Jagiellonii oraz o innych spotkaniach krajowych. Prosimy dzwonić pod numerem tel. 21-29, w godz. 13-17.

7,5 pkt., który wyprzedza tylko o 0,5 pkt. R. Niećwież i A. Butnoria.

Tuż za tą trójką, z dorobkiem 6,5 pkt., znajduje się Gintias Piesza (ZSRR), który w X rundzie pokonał Włókniarza Kruszyńskiego (Gódnaj 6:0, Myslowiec 2:0). Jeśli Piesza wygra ostatnią partię, to także zdobędzie normę na tytuł mistrza międzynarodowego. W ten sposób zdobyłby 6,5 pkt. W pozostałych grach X rundy Stefan Witkowski (Maraton W-wa) zremisował ze Stanisławem Sokółskim (Jagiellonia) a Dariusz Kozłowski (Gwardia Białostocka) uzyskał ten sam wynik z Dimitri Anitoaei (Rumunia). Miejsca białostockie: 9-10. S. Sokółka, K. Białuch — po 5,5 pkt., II-III. D. Klimaszewski — 3 pkt.

Kiedy nastąpi otwarcie Panoramy Racławickiej?

Clag dalszy ze str. 1

Komitetowi Panoramy Racławickiej, Panoramę Racławickiej, w tym celu pracownicy „Kambuda” dopinają pasy przez swą dyrekcję, usiłując się nareszcie solidnie do roboty i zakończyli prace kamieniarskie (wewnątrz i zewnątrz rotundy) w ciągu miesiąca można by przystąpić do instalowania aparatury — wentylacyjnej, przeciwpożarowej, audio-wizualnej i nagłaśniającej, której nie można złożyć do pólki w obiekcie nie osiągniętej absolutnej czystości. Tak więc — kończy prof. O. Czernier — termin otwarcia Panoramy Racławickiej, wielkiego batalistycznego dzieła WOJCIECHA KOSSAKA i JANA STYKI, przesuwamy na lato br., (PAP)

EKSPRESEM...

Clag dalszy ze str. 1

PO WIELU PERYPETIACH...

białostocka „Przemysłówka” zakończyła wnoszenie budynku przy Alei 1 Maja rozpoczętego w 1991 r. Wprowadził się już pierwszy lokatorzy. Drugi blok zostanie oddany do użytku w czerwcu tego roku. Trzeci zaś, budowany jak poprzednie z cegły żerazowej, niebawem zacznie wyrastać z ziemi. Parter jednego budynku zajmie „Orbis”, natomiast drugiego — Polska Kasa Opieki SA. A może znajdzie się miejsce dla biura LOT? (ar)

W Sali Kongresowej — harcerska dyskusja

Clag dalszy ze str. 1

W chwili, gdy pierwsze numery „GW” dotrą do czytelników, delegaci z Białostocki budzą się będą w hotelu „Europejskim”, rozmawiając i reprezentanci Suwalszczyzny w „MDM-ie”. Przed nimi kolejny pracowity i emocjonujący dzień, który być może zakończy się nad ranem w sobotę. Jest sporo do powiedzenia sobie zanim poprzecz uchwalemy wyznaczyć się zadania ZHP na cztery kolejne lata. Prawdopodobnie również zakończy się wybory nowych władz ZHP.

ZBIGNIEW KRZYWICKI

Komunikat MHW i U

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług Informacji, że zostały ustalone następujące normy i zasady reglamentowanej sprzedaży w kwietniu 1985 r.:

— na odcinku „mieso wołowe i cielęce z kością” będzie można nabyć również mięso mielone oraz niektóre podroby I klasy,

— zamiennie sprzedać cukru za mięsne odcinki kart zaopatrzenia prowadzone będzie (z wyłączeniem odcinków na „mieso wołowe i cielęce z kością”) w proporcji za 1 kg mięsa 1,5 kg cukru,

— w ramach normy „tłuszcz 375 g” można zakupić margarynę, smalec lub słoninę, w zależności od struktury dostaw,

na zasadzie dobrowolności można będzie dokonywać zamiennego zakupu mięsa dla dzieci i młodzieży w wieku 1-18 lat w ramach normy „smalec 250 g” kart zaopatrzenia MID, MID, MW, — w kwietniu br. utrzymuje się dodatkową normę przydziału mięsa w wysokości 0,25 kg dla wszystkich uprawnionych osób, która realizowana będzie na odcinku rezerwowym:

a) nr 1 — kart MID, MID, MW, 0, MIIS,

b) nr 2 — kart MI, MII, MIK, G, GI,

— kasza manna pozostaje w systemie sprzedaży reglamentowanej, można ją nabywać:

— dla dzieci do 1 roku na podstawie kart zaopatrzenia „0”, kart MID, MW, MIIS przy równoczesnym okazaniu książeczki zdrowia dziecka,

— dla dzieci chorych w wieku 1-3 lat otrzymujących karty zgodnie z postanowieniami paragraf 6 ust. 1 pkt 3 uchwały nr 183 Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1983

r. na odcinek „przetwory zbożowe” kart MID.

Pozostałe odcinki na przetwory zbożowe i makę wydrukowane na kartkach zaopatrzenia traci ważność, — norma cukru jest zgodna z nominalnymi wydrukowanymi na kartach zaopatrzenia,

— na odcinku „wyroby czekoladowane 200 g” sprzedawane będą wyroby czekoladowane lub czekoladopodobne w zależności od dostaw, — począwszy od kwietnia br. nie podlega reglamentacji wata dla dzieci grupy „0”.

Równocześnie MHW i U przypomina, że marcowe karty zaopatrzenia ważne są do końca marca 1985 r.

Gdy w grę wchodzi dobro dzieci

Clag dalszy ze str. 1

mysli Spożywczej w Łomży — 200 tys. zł, Cech Rzemiosł Różnych — 100 tys. zł. Do kwoty tej doliczyć trzeba wartość zgromadzonych materiałów budowlanych oraz wykonanych i deklarowanych prac.

Uczestnicy obrad dokonali zmiany nazwy na Komitet Wojewódzki NCZPSZ. Przyjęty został plan pracy na rok bieżący, uwzględniający m.in. nawiązanie kontaktu ze wszystkimi zakładami pracy w sprawie obejmowania patroli nad szkołami, rozważenie możliwości wykorzystania OHP przy budowie obiektów szkolnych, wydrukowanie znaków, kopert i „cegiełek” z przeznaczeniem na Narodowy Czyn Pomocy Szkole. (nom)

Ogólnopolski Konkurs Akordeonowy

Dziś — finał jutro — koncert laureatów

WCZORAJ (28. bm.) zakończył się II etap Ogólnopolskiego Konkursu Akordeonowego Białystok '85. Wystąpiło w nim 24 wykonawców. O godz. 19 jury pod przewodnictwem prof. Stanisława Krukowskiego ogłosiło wyniki. Do finału zakwalifikowało się 6 osób: ELWIRA ŚLIWIKIEWICZ — studentka zamiejscowego Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie w klasie prof. Lecha Puchniewskiego, ZBIGNIEW IGNACZEWSKI z Akademii Muzycznej w Łodzi z klasy wykł. Bogdana Dowlasza, ROBERT OPIO-

LA studiujący w Akademii Muzycznej w Warszawie w klasie prof. L. Puchniewskiego, PAWEŁ PALUCH z Akademii Muzycznej w Krakowie z klasy st. wykł. K. Milecowskiego, JERZY SZER-NIEWICZ student AMFC w Warszawie — klasa prof. L. Puchniewskiego oraz JERZY ZWUSZCZAK także z AMFC w Warszawie z klasy prowadzonej przez prof. L. Puchniewskiego.

Po ogłoszeniu wyników i wręczeniu dyplomów za udział w I i II etapie eliminacji odbył się recital siołackiego akordeonistów — TIBORA RACZA.

DZIS (29. bm.) o godz. 19 rozpoczyna się przesłuchania finałowe. Usłyszymy „Koncert z orkiestrą” KAZIMIERZA PRZYBYLSKIEGO.

NATOMIAST JUTRO (30. bm.) o godz. 9 rozpocznie się sesja popularnonaukowa na temat akordeonowej sztuki wykonawczej. Główny referat wygłosi dr HANS LUCK z NRD — przewodniczący jury i Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Konkursu Akordeonowego w Klingenthal. Swoją udział w sesji zapowiedział także OVE HAHN — prezydent Międzynarodowej Federacji Akordeonowej — UNESCO.

PRZYPOMINAMY także, że uczestnicy konkursu wystąpią dziś o godz. 17 w Refektarzu w Supraślu.

KONCERT LAUREATÓW

na którym ogłoszone zostaną wyniki konkursu, odbędzie się w sobotę — 30 marca — o godz. 18. Wszystkich miłośników muzyki zapraszamy do Filharmonii. (tk)

PO CO KUPOWAĆ...

słowo można wynieść z zakładu. O tym, że wniosek taki nie przynosi korzyści przekonano się w Okręgowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Zambrówie. Funkcjonariusze miejscowego RUSW spośród sześciu kontrolowanych osób, u czterech znaleźli „załatwioną” śmietanę, mleko i masło. Nieuczciwi pracownicy będą musieli stanąć przed kolegium. (jtb)

„PUŁAPKA MIŁOŚCI” CIĄGŁE ODWOŁANA

Z powodu choroby aktorki nie odbyło się wczoraj przedstawienie „Pułapki miłości” w Teatrze im. Al. Węgierki w Białymstoku. Dziś spektakl jest także odwołany. Bilety z 23 marca zachowują ważność. Przedstawienie w dniu 18 kwietnia, zaś z 29 marca — w dniu 19 kwietnia. (ko)

Miejsce partii jest wśród ludzi

Clag dalszy ze str. 1

porozumienia narodowego. Najważniejsze nasze zadanie — podkreślił — dotyczy pracy wśród młodzieży, zdobywania serc i umysłów, wychowania w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu.

Z kolei zabrał głos radny WRN — Andrzej Tanajewski, który przedstawił pracę zespołu partyjnego radnych. Mówiąc o najbliższych zadaniach, uwypuklił znaczenie realizacji programu wyborczego oraz Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Natomiast radnik z gminy Gródek — Michał Łowicki wskazał na ważny problem, jakim jest zagospodarowanie gruntów. Na przykład w gestii gminnego PFZ znajduje się 2,5 tys. nie wykorzystanych hektarów.

Do problematyki tej nawiązał i rozszerzył ją dyrektor PGR Krynków — Janusz Bacia. Podkreślił rolę sektora państwowego w zagospodarowaniu leżących odległości gruntów. Jednakże istnieje też potrzeba zintensyfikowania w tym kierunku gospodarki indywidualnej poprzez zapewnienie jej środków produkcji. Stwierdził, że są realne szanse znacznego wzrostu produkcji rolniej. Jest on uwarunkowany lepszym zaopatrzeniem, opłacalnością, poprawą warunków socjalnych pracowników rolnictwa.

Powinności prasy partyjnej, rola i zadania dziennikarzy w realizacji linii partii — były tematem wystąpienia naturalnego redaktora „Gazety Współczesnej” — Mieczysława Chajki. Doskonale proces redagowania — powiedział — przyswajamy, szczególnie w publikacjach problematyki wynikającej z uchwał IX Zjazdu i planów KC oraz KW, tematów żywo interesujących społeczeństwo. Staramy się w miarę naszych możliwości pomagać w realizacji planów produkcyjnych oraz w usuwaniu trudności i zwalczaniu negatywnych zjawisk, szybko reagować na wydarzenia, oddziaływać na postawy ludzkie, na zaangażowanie we frontie porozumienia narodowego. Celom tym służą także częste spotkania redakcji z czytelnikami, które charakteryzuje duża frekwencja i rzeczowa dyskusja.

Ostatnio podjęliśmy na łamach „Gazety” w szerszym zakresie polemikę ze wstępnymi i wrogimi stanowiskami. Tematyka ta zyskała wśród czytelników zrozumienie i uznanie, czego dowodem są liczne listy, których autorzy pletnią próby siania zamętu, zaszczepiania błędnych teorii i nierozliczenia wypaczenia charakterów, szkolenia Ojczyźnie i narodowi.

Wojewoda białostocki — Kazimierz Dunaj — omówił stopień realizacji uchwał konferencji sprawozdawczo-wyborczej przez administrację wojewódzką. Optymistycznie stwierdził, iż rolnictwo uzyskało rekordowe wyniki, szczególnie w skupie mleka i zbóż. Nastąpiła znaczna, choć nadal niewystarczająca poprawa w zaopatrzeniu handlu w artykuły żywnościowe i przemysłowe. Wojewoda zasygnalizował problemy z realizacją inwestycji szczególnie komunalnych.

Mieczysław Karluk ze wsi Brzozowa w gminie Jasławy stwierdził, iż przywódca partii powinien znać każde ognisko w łańcuchu gospodarczym. Tymczasem problemy rolnictwa nie są znane w instancjach wyższych szczebli. Tow. Karluk zasygnalizował ból ludzi wsi; przede wszystkim ich starzenie się i brak następców, malejąca opłacalność produkcji rolniej, zjawiska niesprawiedliwości społecznej.

Sylwester Rogalewski — szef WUSW — skoncentrował się w swej wypowiedzi na charakterystyce nastrojów w szeregach funkcjonariuszy MO, którzy z racji swego oddania dla socjalizmu poddawani są szczególnie ostrym atakom ze strony przeciwników politycznych.

Problemy występujące w gminie Brańsk przedstawił Czesław Franciszek Prześniak — operator Spółdzielni Usług Rolniczych. Upomniał się on o wzmocnienie oddziaływania ideologicznego, szczególnie w środowisku młodzieży. Bowiem od jakości pracy ideowo-wychowawczej zależy siła partii. Właśnie spośród młodych rekrutują się kandydaci wstępujący do PZPR; w rejonie białostockim decyzję taką podjęło w ubiegłym roku 93 towarzyszy, a ostatnio przybyło 13 kolejnych.

W imieniu kobiet wypowiedziała się Jadwiga Rudzińska-Patelek — przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego LKP. Podkreśliła ona rosnącą rolę tej organizacji w podnoszeniu praktycznych umiejętności gospodyń i matek oraz rozbudowie ambicji zawodowych kobiet. Stwierdziła, iż celem LKP jest kształtowanie właściwej atmosfery w rodzinie.

Piotr Grzeź — ślusarz z POM Białostocki zajął się próbą określenia przyczyn odejścia z partii wielu robotników. Stwierdził, iż kandydaci do PZPR winni wodzić się spośród młodzieży. Jednak dalsze młode pokolenie — w przeciwnym razie — do rówieśników tow. Grzezia z lat powojennych — kieruje się przede wszystkim chęcią zarobienia dużych pieniędzy. Mówca zwrócił uwagę na wzrost zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, m.in. z winy zbyt częstych amnestii — nadmierne pobłażliwość stosunku prokuratorów do nieletnich przestępców.

Kolejny dyskutant, rolnik z gminy Juchnowiec — Wiktor Antonuk wskazał na efekty pracy partyjnej, a jednocześnie na zadania w sferze podnoszenia świadomości społecznej.

Z kolei prezes „Bielpo”, przewodniczący Komisji Ekonomicznej KW — Michał Klimowicz przedstawił proces wdrażania reformy gospodarczej w regionie. Przemysł, budownictwo, transport i handel notują coraz lepsze rezultaty, wyższe niż średnio w kraju. Nie oznacza to jednak wycofania istniejących zdolności wytwórczych. W wielu przedsiębiorstwach występuje spadek produkcji i pogorszenie jakości wyrobów. Niepokoi także tendencja do wyprzedzania wydajności przez wzrost płac.

Następnie wiceprzewodniczący ZW ZMW — Anatol Borowicz omówił rolę młodzieży i jej organizacji w środowisku wiejskim oraz w podnoszeniu na wyższy poziom gospodarki rolniej.

Mikołaj Gorodkiewicz — kierownik Klubu Kultury „Kolejarz” w Czeremsku zastanowił się, w jaki sposób zwiększyć autorytet partii. Zwrócił uwagę na potrzebę wpływania organizacji partyjnej na politykę kadrową w zakładach pracy. Chodzi zarówno o uwzględnienie wysokich kwalifikacji, jak i przekonań ideowych pracowników. Tow. Gorodkiewicz powiedział, iż zatrudnieni w Czeremesie przedstawiciele inteligencji za mało udzielają się społecznie na rzecz środowiska. Nie przejawiają też zaangażowania w uczelnianie światopoglądu laickiego.

Kolejny mówca — Włodzisław Bierny z siemiatyckiego „Horteksu” zasygnalizował problem braku opakowań niezbędnych do sprzedaży mrożonek. Aby sprostać terminom wysyłki wyrobów, załoga musi pracować z dużym poświęceniem, częściej niż z narazem zdrowia. Tymczasem wizyta u lekarza jest w Siemiatyczach dużym problemem. Mieszkańcy oczekują na fachową pomoc medyczną, lecz ci — zamiast leczyć Polaków — wolą wyjechać na kontrakty zagranicę.

Wojewoda białostocki — Kazimierz Dunaj — omówił stopień realizacji uchwał konferencji sprawozdawczo-wyborczej przez administrację wojewódzką. Optymistycznie stwierdził, iż rolnictwo uzyskało rekordowe wyniki, szczególnie w skupie mleka i zbóż. Nastąpiła znaczna, choć nadal niewystarczająca poprawa w zaopatrzeniu handlu w artykuły żywnościowe i przemysłowe. Wojewoda zasygnalizował problemy z realizacją inwestycji szczególnie komunalnych.

Mieczysław Karluk ze wsi Brzozowa w gminie Jasławy stwierdził, iż przywódca partii powinien znać każde ognisko w łańcuchu gospodarczym. Tymczasem problemy rolnictwa nie są znane w instancjach wyższych szczebli. Tow. Karluk zasygnalizował ból ludzi wsi; przede wszystkim ich starzenie się i brak następców, malejąca opłacalność produkcji rolniej, zjawiska niesprawiedliwości społecznej.

Sylwester Rogalewski — szef WUSW — skoncentrował się w swej wypowiedzi na charakterystyce nastrojów w szeregach funkcjonariuszy MO, którzy z racji swego oddania dla socjalizmu poddawani są szczególnie ostrym atakom ze strony przeciwników politycznych.

Problemy występujące w gminie Brańsk przedstawił Czesław Franciszek Prześniak — operator Spółdzielni Usług Rolniczych. Upomniał się on o wzmocnienie oddziaływania ideologicznego, szczególnie w środowisku młodzieży. Bowiem od jakości pracy ideowo-wychowawczej zależy siła partii. Właśnie spośród młodych rekrutują się kandydaci wstępujący do PZPR; w rejonie białostockim decyzję taką podjęło w ubiegłym roku 93 towarzyszy, a ostatnio przybyło 13 kolejnych.

W imieniu kobiet wypowiedziała się Jadwiga Rudzińska-Patelek — przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego LKP. Podkreśliła ona rosnącą rolę tej organizacji w podnoszeniu praktycznych umiejętności gospodyń i matek oraz rozbudowie ambicji zawodowych kobiet. Stwierdziła, iż celem LKP jest kształtowanie właściwej atmosfery w rodzinie.

Piotr Grzeź — ślusarz z POM Białostocki zajął się próbą określenia przyczyn odejścia z partii wielu robotników. Stwierdził, iż kandydaci do PZPR winni wodzić się spośród młodzieży. Jednak dalsze młode pokolenie — w przeciwnym razie — do rówieśników tow. Grzezia z lat powojennych — kieruje się przede wszystkim chęcią zarobienia dużych pieniędzy. Mówca zwrócił uwagę na wzrost zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, m.in. z winy zbyt częstych amnestii — nadmierne pobłażliwość stosunku prokuratorów do nieletnich przestępców.

Kolejny dyskutant, rolnik z gminy Juchnowiec — Wiktor Antonuk wskazał na efekty pracy partyjnej, a jednocześnie na zadania w sferze podnoszenia świadomości społecznej.

Z kolei prezes „Bielpo”, przewodniczący Komisji Ekonomicznej KW — Michał Klimowicz przedstawił proces wdrażania reformy gospodarczej w regionie. Przemysł, budownictwo, transport i handel notują coraz lepsze rezultaty, wyższe niż średnio w kraju. Nie oznacza to jednak wycofania istniejących zdolności wytwórczych. W wielu przedsiębiorstwach występuje spadek produkcji i pogorszenie jakości wyrobów. Niepokoi także tendencja do wyprzedzania wydajności przez wzrost płac.

Następnie wiceprzewodniczący ZW ZMW — Anatol Borowicz omówił rolę młodzieży i jej organizacji w środowisku wiejskim oraz w podnoszeniu na wyższy poziom gospodarki rolniej.

Mikołaj Gorodkiewicz — kierownik Klubu Kultury „Kolejarz” w Czeremesku zastanowił się, w jaki sposób zwiększyć autorytet partii. Zwrócił uwagę na potrzebę wpływania organizacji partyjnej na politykę kadrową w zakładach pracy. Chodzi zarówno o uwzględnienie wysokich kwalifikacji, jak i przekonań ideowych pracowników. Tow. Gorodkiewicz powiedział, iż zatrudnieni w Czeremesie przedstawiciele inteligencji za mało udzielają się społecznie na rzecz środowiska. Nie przejawiają też zaangażowania w uczelnianie światopoglądu laickiego.

Kolejny mówca — Włodzisław Bierny z siemiatyckiego „Horteksu” zasygnalizował problem braku opakowań niezbędnych do sprzedaży mrożonek. Aby sprostać terminom wysyłki wyrobów, załoga musi pracować z dużym poświęceniem, częściej niż z narazem zdrowia. Tymczasem wizyta u lekarza jest w Siemiatyczach dużym problemem. Mieszkańcy oczekują na fachową pomoc medyczną, lecz ci — zamiast leczyć Polaków — wolą wyjechać na kontrakty zagranicę.

Wojewoda białostocki — Kazimierz Dunaj — omówił stopień realizacji uchwał konferencji sprawozdawczo-wyborczej przez administrację wojewódzką. Optymistycznie stwierdził, iż rolnictwo uzyskało rekordowe wyniki, szczególnie w skupie mleka i zbóż. Nastąpiła znaczna, choć nadal niewystarczająca poprawa w zaopatrzeniu handlu w artykuły żywnościowe i przemysłowe. Wojewoda zasygnalizował problemy z realizacją inwestycji szczególnie komunalnych.

Mieczysław Karluk ze wsi Brzozowa w gminie Jasławy stwierdził, iż przywódca partii powinien znać każde ognisko w łańcuchu gospodarczym. Tymczasem problemy rolnictwa nie są znane w instancjach wyższych szczebli. Tow. Karluk zasygnalizował ból ludzi wsi; przede wszystkim ich starzenie się i brak następców, malejąca opłacalność produkcji rolniej, zjawiska niesprawiedliwości społecznej.

Sylwester Rogalewski — szef WUSW — skoncentrował się w swej wypowiedzi na charakterystyce nastrojów w szeregach funkcjonariuszy MO, którzy z racji swego oddania dla socjalizmu poddawani są szczególnie ostrym atakom ze strony przeciwników politycznych.

Problemy występujące w gminie Brańsk przedstawił Czesław Franciszek Prześniak — operator Spółdzielni Usług Rolniczych. Upomniał się on o wzmocnienie oddziaływania ideologicznego, szczególnie w środowisku młodzieży. Bowiem od jakości pracy ideowo-wychowawczej zależy siła partii. Właśnie spośród młodych rekrutują się kandydaci wstępujący do PZPR; w rejonie białostockim decyzję taką podjęło w ubiegłym roku 93 towarzyszy, a ostatnio przybyło 13 kolejnych.

W imieniu kobiet wypowiedziała się Jadwiga Rudzińska-Patelek — przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego LKP. Podkreśliła ona rosnącą rolę tej organizacji w podnoszeniu praktycznych umiejętności gospodyń i matek oraz rozbudowie ambicji zawodowych kobiet. Stwierdziła, iż celem LKP jest kształtowanie właściwej atmosfery w rodzinie.

Piotr Grzeź — ślusarz z POM Białostocki zajął się próbą określenia przyczyn odejścia z partii wielu robotników. Stwierdził, iż kandydaci do PZPR winni wodzić się spośród młodzieży. Jednak dalsze młode pokolenie — w przeciwnym razie — do rówieśników tow. Grzezia z lat powojennych — kieruje się przede wszystkim chęcią zarobienia dużych pieniędzy. Mówca zwrócił uwagę na wzrost zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, m.in. z winy zbyt częstych amnestii — nadmierne pobłażliwość stosunku prokuratorów do nieletnich przestępców.

Nasze rozmowy

1 KWIEŹNIA ROZPOCZYNA SIĘ MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ CZYSTOŚCI WÓD. Z TEJ OKAZJI POPROŚILIŚMY O ROZMOWĘ WITOLDA BERGERA, DYREKTORA „MEPROZETU” W ORZYSZU, KTÓRY JEST PRZEWODNICZĄCYM SPOŁECZNEGO KOMITETU OCHRONY WIELKICH JEZIOR MAZURSKICH.

OBUDZIĆ SIĘ ZLETARGU



„Gazeta Współczesna”: — Jest wiosna. Wkrótce rozpocznie się sezon wypoczynkowy i, jak co roku, do najbliższych zakątków Polski pólnocno-wschodniej przyciągną wiośniące „klucze” wczasowiczów i turystów. Niestety, ich obecność nad jeziorami, często niezależnie od woli samych turystów a raczej z winy instytucji powołanych do organizowania rekreacji spowodowała, że wielu miłośników wróciło z SOS dla jezior. Do niedawna działali oni w osamotnieniu.

Witold Berger: — W czerwcu ub. roku przy Radzie Wojewódzkiej PRON w Suwałkach powstał Społeczny Komitet Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich. Inicjatorami jego utworzenia byli żeglarze i ci, którym bliżej są sprawy ochrony środowiska. W myśl regulaminu członkiem może być każdy mieszkaniec, organizacja i instytucja, której zakres działania obejmuje teren Wielkich Jezior. Rzeczywiście, długo nie było ludzi, którzy zajęliby się tymi problemami. Obecnie skupiamy ponad 50 członków indywidualnych i kilku zbiorowych, w tym Polski Związek Żeglarski, Stowarzyszenie Inżynierów-Mechaników Polskich oraz PTTK. Nie prowadzimy ścisłej ewidencji, ani przynajmniej: kto przychodzi, ten działa. Mamy nadzieję, że przyciągną do nas Liga Ochrony Przyrody, wędkarze, myśliwi i inne organizacje, które w swoim statucie mają zapisane ochronianie krajobrazu.

— Powierzchnia akwenów w obrębie Krajiny Wielkich Jezior Mazurskich obejmuje obszar 310 km kw. W jej granicach znajduje się jeden z największych parków krajobrazowych w naszym kraju — Mazurski Park Krajobrazowy. Z sześciu rezerwatów przyrody trzy usytuowane są na terenie woj. olsztyńskiego, trzy — na Suwalszczyźnie. Do obszarów parków krajobrazowych — cytuję za przewodnikiem „Województwo suwalskie” KAW — „włączono jeziora: Śniardwy, Łuknajno, Mikołajskie, Wigry i Hańcza. Jeziora te zostały wymienione w tzw. „Projekcie Aqua”, międzynarodowej liście najbardziej wartościowych obiektów wodnych, stworzonej przez UNESCO i inne specjalistyczne organizacje międzynarodowe”. Dziś wielu spośród tych jezior bezpośrednio zagraża degradacja.

— My zdajemy sobie sprawę, że posiadamy zakątek rekreacyjny o niezwykłych walorach przyrodniczych. Dlatego też jedno z dwóch naszych posiedzeń plenarnych poświęciliśmy gospodarce wodno-świeckiej, a stanowisko z tego plenum reprezentowane zostało na posiedzeniu Rady Krajowej PRON oraz rozesłane do wszystkich województw. Mamy nadzieję, że mieszkańcy kraju usłyszeli o jeziorach i że jeziora należy chronić. Szczepił fundusz wojewody suwalskiego nie jest w stanie wesprzeć wszystkich inwestycji. Dlatego zamierzamy zrobić wszystko, co niezbędne dla uchronienia jezior od degradacji. A ten proces obył już, niestety, jezioro Niegocinińskie, Mikołajskie i wiele innych.

— Jak konkretne działania udało się wam podjąć? — Działamy niespełna rok, więc trudno mówić o wielkich osiągnięciach, ale zrobiliśmy już sporo. Chodzi nam obecnie o pozyskanie środków na budowę oczyszczalni ścieków. Jest ich za mało, a te co są, nie wchłaniają wszystkiego. Przyjeżdżamy jako formy działania zwracanie uwagi na konieczność przestrzegania prawa, jeżeli jest łamane oraz inicjowanie nowych przepisów, jeżeli u nas jest to gdzieś do konieczne i sensowne. Chodzi tu np. o pola biwakowe, gdzie

przeważnie nie ma możliwości odprowadzania ścieków. Ośrodki wczasowe, które posiadają jakieś szamba, śmietniki czy pomosty, zamykają się, nie dopuszczają do siebie turystów, bo — w świetle ustawy o przedsiębiorstwach państwowych — nie muszą tego robić. Tymczasem konieczne byłoby wpuścić turystów, bo korzystaliby z gołych pól.

— Osobny problem stanowi żegluga mazuńska.

— Tutaj podjęliśmy również konkretną interwencję. Otóż statki pływają bez zbiorników na ścieki i fekalia: wszystko to jest wydalane za burtę. W sezonie, przy 3-godzinnych rejsach, jest to ogromny ładunek rannych jezior. Komitet nasz załatwił, żeby statki bez tych zbiorników nie pływały. Kolejne sprawy to przestrzeganie stref ciszy, ochrona miejsc legowych pławactwa, opiniowanie tras żeglugi. Są tu piękne zakątki, np. zagrożona trasa na szlaki łabędzim na jeziorze Kisajno. Masowe korzystanie z nich grozi likwidacją takich miejsc. Wielkim problemem jest przemieszczenie turystyki, oddalenie najgłośniejszych terenów. Taki sens ma opiniowanie badań resortowych.

— W wielu rejonach kraju zagraża przyrodzie przemysł. W Krainie Wielkich Jezior — rolnictwo.

— Działania rolnicze są rzeczywiście bardzo groźne. Na skutek konfiguracji terenu nawozy, spływające z pól, „użyźniają” jeziora i następuje proces doprowadzający do ich zarastania. Rzeka ma szansę oczyścić się i zregenerować. Z jeziorami jest znacznie gorzej. Tym problemem powinni zająć się naukowcy, którzy by opracowali prawny status dla strefy przybrzeżnej.

— Wydaje się, że Komitet będzie miał co robić przez długie lata. Kiedyś socjolog C. Darlington rzucił wąż aktualną refleksję: „Każdy nowy sposób zwiększenia możliwości człowieka na ziemi wykorzystano do zmniejszenia perspektyw jego potomnych. Każdy postęp odbywał się kosztem zniszczenia w środowisku, których człowiek nie potrafi naprawić i nie umiał przewidzieć”. Nielatwo chyba będzie o partnerów do waszej pracy.

— Niestety, polega na tym, że to, czym zamierzamy się zajmować, leży w gestii różnych komórek: kto inny daje wodę, kto inny ją brudzi, kto inny oczyszcza. Dlatego chcemy współpracować z Urzędem Wojewódzkim. Bardzo dużą pomoc otrzymujemy ze strony Komitetu Wojewódzkiego PZPR, którego I sekretarz Waldemar Berdys, jest członkiem naszego Komitetu. Wkrótce PRON ma się spotkać z Prezydium WRN, żeby omówić formy trwałej współpracy. Ponieważ jesteśmy jednym z organów PRON, więc wiążemy się również i spodziewamy się, że zasypimy WRN różnymi pomysłami. Oczywiście, nasz Komitet ma funkcję działania w sferze bezinwestycyjnej, w sferze świadomości.

— Wojewódzka Rada Narodowa spotyka się w Suwałkach. Tymczasem zagrożenie akweny leżą na terenach podlegających administracji konkretnym władcom lokalnym.

— Bez zaangażowania się naczelników i gminnych rad narodowych nie nie osiągniemy. A różnie bywa. Na pochwałę zasługuję np. naczelnik Węgorzowa, Zbigniew Gluchowski, który rozwiązał problem wywożenia śmieci z pól namiotowych. Postawił po prostu w różnych miejscach 7-metrowe kontenery, które systematycznie wywozi się. Dołączyli też naczelnicy — Zenon Świeżka z Orzysza i Józef Skrodzki z Pisz. Bardzo aktywnie działa MRN z Giżycka. Natomiast pozostałe gminy tkwią w letargu.

— Może obudzi się z wiosną. Myślę, że Komitet wezwie do współdziałania również sezonowych gości, czyli turystów.

— W województwie suwalskim istnieje ośiem przedsiębiorstw turystycznych, które zupełnie nie świadczą na rzecz ochrony środowiska. Uważamy, że przynajmniej część zysków powinno iść na ten teren. Zresztą wszyscy Polacy powinni iść na tego typu zakątki w kraju. Podczas zbliżającego się sezonu, oczekując na sygnały na temat różnych nieprawidłowości, zamierzamy rozprzestrzeniać wśród żeglarzy specjalne ankiety. Będą one wręczane podczas Mazurskiej Operacji „Zagiel” oraz sternikom — przy rejestracji jachtów. Wierzę, że uda nam się coś zrobić dla ochrony jezior. Jeżeli zniknie coś, to nasz Komitet powinien ulec rozwiązaniu.

— Dziękuję za rozmowę i życzę jak najszybszego rozwiązania, chociaż...

Rozmawiała: KRYSZKA KONECKA

Fot.: Anatol Chomicz

NIEDAWNO ZDARZYŁO MI SIĘ BYĆ ŚWIADKIM DOŚĆ DZIWNEJ SCENY ULICZNEJ; DO SPOREJ GRUPY OCZEKUJĄCYCH NA PRZYSTANKU AUTOBUSOWYM PRZY ULICY SIENKIEWICZA W BIAŁYMSTOKU DOŁĄCZYŁA ZJAJANA PARA. PRZYDZWIĘGALI NA RAMIONACH SPORY RULON. DYWAN! PO CHWILI PODSZEDŁ DO NICH MĘŻCZYZNA, NAJWYRAŹNIEJ ZNAJOMY OBOJGU. POGRATULOWAŁ ZAKUPU, ZAPYTAŁ CZY ŁADNY. — NIE WIEMY, ZOBACZYMY W DOMU — ODPAŘLI ZGODNIE SZCZĘŚLIWI NABYWCY. — A CO BĘDZIE GDY SIĘ OKAZE BRZYDKI, ALBO W NIEODPOWIEDNICH KOLORACH, ZANIEPOKOİL SIĘ OWI ZNAJOMY, NA CO USŁYSZAŁ ODPOWIEDZ, ŻE DYWAN TO DYWAN, KAŻDY JEST ŁADNY I DOBRY, BYLEBY BYŁ!

Cóż za idealni klienci, pomyslałam, jaka wspólna koniunktura dla producenta! Wystarczy wysilić się na

— Jeden chłodziw wzór i „fluć” go do skutku, bez obawy o zbyt. Towar wszak idzie jak woda. Potencjalnych posiadaczy „persów” nie odstraszały wysokie ceny, które i tak są konkurencyjne w porównaniu z ofertami z ogłoszeń gazetowych. Nie strażą ich trudy kolekcji. Nadal w dniach sprzedaży dywanów sklepy przeżywały „koniec świata” i nie, przynajmniej w Białymstoku, nie zapowiadała zmiany obecnej sytuacji. W kraju, podobno, nie ma już takiego szaleństwa dywanowego, wiem to od jeżdżących po kraju białostoczan.

Tymczasem białostocka „Agnella” poczynając od pierwszej seryjnej produkcji dywanów w 1980 roku bezustannie dąży do odrębności wzorniczej. W porównaniu np. z pięćdziesięcioletnią tradycją łódzkiego „Dywanu”, zaledwie pięcioletni okres poszukiwań włókniarzy z Białegostoku jest dość młoda tradycja. Jednak już teraz nie sposób pomylić produkcji obydwu firm. Są po prostu różne.

W pierwszych partiach dywanów z „Agnelli” rodem dominował uniwersalny kolor bordo. Wzory nawiązywały do klasycznych dywanów perskich. Projekty powstały na zasadzie dowolnej interpretacji reprodukcji i zdjęć dywanów, dzięki czemu każdy, nawet odtworzony wzór nabierał odmiennego, niepowtarzalnego wyrazu, stając się autentycznie nowym projektem.

Od persa do marmurku

W zakładowej karcie kolorów dominowały wówczas ostre pełne barwy, silnie się sobą kontrastujące. Ograniczono ją do 12 kolorów, ponieważ fabryka nie ma jeszcze własnej farbiarni. Nie może, siłą rzeczy, rozszerzać gamy kolorystycznej, z czym, niestety, musi się liczyć przede wszystkim projektant. Nadążając za modą, nowe wzory uaktualniając, bieżące karty kolorów, mniej modne zastępując nowe zestawienia kolorystyczne. W ostatnich partiach przeważają kolorystycznie brązy-beżowe, a dominantą oliwkowej i miodowej barwy.

— Nasze wzornictwo — mówi kierownik działu przygotowania produkcji Krystyna Rośńska, odzwierciedla najnowsze kierunki i tendencje mody dywanowej krajowej i europejskiej. Wśród nowości, obojętne dywanów klasycznych perskich,

nawigacja do sztuki Wschodu.

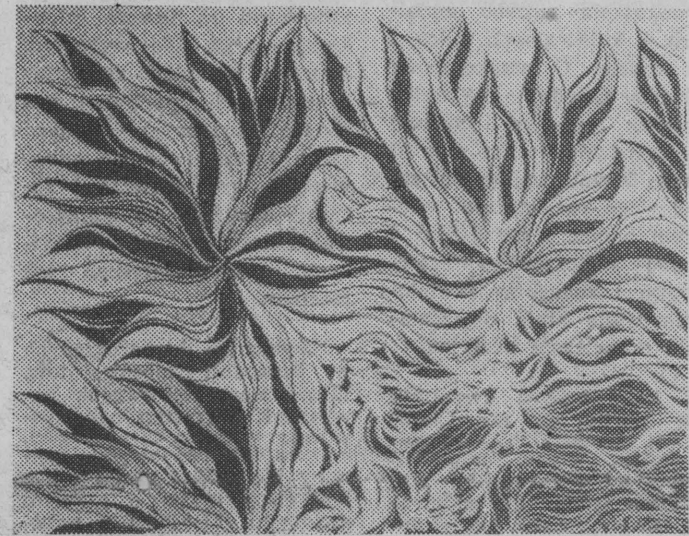
W projektach inspirowanych wzorami chińskimi i afgańskimi pojawiają się motywy spotykane dotąd w ceramice. Dominuje uproszczony na chińską modę rysunek roślin, a nawet sceny rodzajowe. Równie modne są geometryczne wzory motywów kwiatów.

— Oprócz własnych opra-

cowań, w których nawiązujemy do motywów chińskich i afgańskich, mamy w swojej kolekcji, wylicza Krystyna Rośńska, dywany inspirowane polską sztuką ludową. Naczelna projektantka „Agnelli” Halina Przybyłko jest autorką wielu oryginalnych projektów, m.in. „wielkiego”. Wyodrębniła piękna stylizacja wielkich motywów, szlachetny w swej prostocie rysunek i niezmierne elegancja gama barw rodem z kilimów ludowych.

Odrębną grupę prac artystki stanowią wzory, które powstały z inspiracji pejzażem i elementami otaczającej nas natury. Woda, ptasiek, kamień posłużyły Halinie Przybyłko do stworzenia odrębnych w wyrazie artystycznym projektów, nazywanych przez załogę ekologicznymi. Są one dostosowane do współczesnych wnętrz, mebli. W projekcie „Marmurek” głównym motywem jest faktura kamienia, uzyskany przez niewyraźny drobny rysunek. Odmienne prezentuje się „Kora”, barwą i graficznym opracowaniem oddająca najwyraźniej urok sosnowej kory.

— W tej chwili na każdym z koszy — stwierdza Krystyna Rośńska — jest inny wzór. Bogatą gamę uzupełniają realizacje zamówień według propozycji klientów i chodników, których projekty



Dywan z serii „ekologicznych”. Projektant Halina Przybyłko.



Rysowniczy Anna Jemiellianuk i Ludmila Łukianuk rozrysowują wzór dywanów, który powędruje do Kuwejtu.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

powstały również w fabrycznej wersji. Aktualnie rozrysowywane są sugestie klienta z Kuwejtu.

Zawywozał jeden projekt opracowywany jest przez jedną osobę, co gwarantuje jednorodną klarowność rysunku. Ale tym razem, dodaje, musimy się spieszyć, ponieważ już w czerwcu rozpocznie się realizacja dostaw. Dlatego powołaliśmy tandemy rysownicze, które po skończeniu rysunku technicznego jednego wzoru, opracują go ponownie, ale już w innych, żądanych przez zamawiającego wariantach.

— Annie Jemiellianuk pracującej w fabrycznej rysowni już pięć lat, jeszcze się rysowanie wzorów nie nudziło. — To jest właśnie to, co chciałam w życiu robić — wyznaje. Opracowywanie re-produkcji daje mi więcej satysfakcji, pozwala na dużą samodzielność, o której nie może być mowy w przypadku rysunku technicznego gotowego projektu. Pani Anna lubi najbardziej projekty z motywami geometrycznymi, chociaż, przynajmniej ten tradycyjny, klasyczny rozróżniamy wspólnie z Ludmilą Łukianuk też ma sporo wdzięku.

Pani Ludmila uśmiecha się. — To ładny wzór — mówi — więc i praca przy nim wdziać, choć i odpowiedzialna. Nad mniejszym projektem pracujemy przez miesiąc, trudny i większy zabiera nie raz sześć, siedem miesięcy.

LUCYNA SZEPIEL

Historie wiarygodne

Jako że człowiek w miarę zbliżania się do kresu swego życia lubi wracać myślami do lat młodzieńczych, więc sięgnęłam po książkę z 1876 r., która stała temu stanowiła ulubioną lekturę nie tylko panienek z dobrych domów. Są to „Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej”, traktujące o powinnościach kobiet. W jakim też stopniu pozostały one nie zmienione, które z ogłoszonych przed stu laty hasel przez tę niewątpliwie światłą niewiastę zaakceptowałyby współczesne kobiety, niech rozstrzygną one same. Mam nadzieję, że ten felieton spotka się z reakcją czytelników, a zwłaszcza czytelniczek.

„Prostota powinna być znamięm kobiety; głównym duszy, serca i umysłu kobiety; nazywając ją nie przystoi dochodzić mądrze i głęboko, czy moralność jest prawą i konieczną?” — pisała Hofmanowa. Kobieta znać winna powinności wobec samej siebie, względem rodziców, rodziny, towarzyszy; względem wyższych, równych i niższych od siebie, a zwłaszcza wobec męża. Według niej: „rozumniewieści, lubo mniej silny on męskiego, więcej ma przenikliwości, postrzega przedziej: „i może znać lepiej mężczyzn niż oni samych siebie znają”.

...ażebyśmy niżej nie spadły

A oto co pisał Hofmanowa na temat zainteresowania ogółu kobietą i o jej miejscu w społeczeństwie. Stwierdza ona, że: „nigdy rzadzy, pisarze, rodzice nie zajmowali się więcej płci żeńskiej kształce-

niam; nigdy wychowanie dziewcząt, los kobiet tyle rozmów nie trudniły, i nigdy do wyższego świata, do używania większych swobód nie byłyśmy przypuszczane”. Co powiedziałaby ona dziś, wi-

dząc kobiety na różnych stanowiskach i w różnych rolach? Już wtedy ostrzegała ona kobiety przed nadużywaniem „żyłczości wieku”. Pisała: „nie domagamy się przywilejów, ażebyśmy praw nie utraciły; nie wdzierajmy się zbyt wysoko, ażebyśmy niżej dawniej nie spadły”.

Przeniesienie kobiety w

działa ona w tym, że nie-

wiasta z natury swej została

„jako pomoc mężczyźnie od-

dana”. Z tego wynikają wszy-

ale mniej rozsądne, dawszy się unieść bądź zbytnią czułością, bądź wygórowaną imaginacją, bądź niepomaganą próżnością, zeszy z drogi powinności. „Podobne kobiety nie zastanowiły się nigdy nad istotnym przeznaczeniem płci naszej, nie pojęły go, nie dopełniały i blu-

nią; zamykają oczy i dzwinią się i narzekają, że wszystko

naokoło nich czarna. Chciały

być im się być zawsze kwiatami

rodzaju ludzkiego, w miłości

widzą całe przeznaczenie, ca-

łą wielkość, całe szczęście

kobiet; rzecz oczywista, iż

zalewają tak kilka, w losie

swój smakuja, a reszta życia

czeka, upokarzając im się

wydaje. Lecz ta z nas,

która uznaje, że miłość i cal

być pojętych orszak wiści,

pem w historii życia kobiety,

ta, która wyżej ceni nad uloi-

ni i zawsze nieco wstydzący

tytuł kochanki, trwałe i świa-

te córki, żony i matki imio-

na; „ta zapewne na część na-

szą nie nie użala i przeza-

czenie swoje nie zlorzeczy”.

CZESŁAW WRONKOWSKI

CUDAPOD FOLIA

ODPADY Z BIAŁOSTOCKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA DOWIADCZALNEGO OPAKOWAN „PAKPOL” SĄ LEKKIE, ALE KŁOPOTLIWE. NAJCZĘŚNIEJ PORADZONO SOBIE Z RESZTKAMI FOLII POLIETYLENOWEJ UŻYWAĆ DO ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. SPECJALNE URZĄDZENIE O NAZWIE CONDUX PRZETWARZA ICH DO 250 TON ROCZNIE NA PEŁNOWARTOŚCIOWY REGRANULAT, KTÓRY NIE MOŻE BYĆ JEDNAK PRZEZNACZONY DO TYCH SAMYCH CEŁÓW, BOWIEM AUTOMATYCZNIE TRACI ATEST. TEN ODZYSKIWANY SUROWIEC JEST SPRZEDAWANY INNYM, NA OGÓŁ DROBNYM PRODUCENTOM, A 80 DO 120 TON ROCZNIE WYKORZYSTUJE SIĘ NA MIEJSCU, NA WTRYSKARKACH.

W ciągu ostatnich lat „Pakpol” stał się wytwórcą miliona zbiorników na żywicę, narożników na kanty mebli zabezpieczających przed uszkodzeniami transportowymi, pudełek do pasty „sarna”, 1,8 mln sztuk doniczek, korków do beczek od piwa itp.

JAK DOPROWADZIĆ DO ROZPACZY DOSTAWCĘ, BY NIE ZMARNOWAĆ LICENCJI

Folia poliamidowa stosowana jest jako jedna z klejonych warstw laminatu używanego także do pakowania artykułów spożywczych, które tak jak np. kawa, powinny

zachować wszystkie swoje walory nie wyłączając aromatu. Licencja na produkcję tego wyrobu kupiona została w RFN w 1979 roku. W jej treści ujęto i taki passus, że strona niemiecka pomoże nam dostosować maszynę do przetworu polskiego surowca, nie wyłączając wsparcia w przygotowaniu naszego krajowego poliarnidu.

Od tego czasu trwały nieprzerwanie, nie zawsze udane, próby z surowcem z Tarnowa. Pierwsze dostawy zachodniemieckiego partnera zdyskwaliifikował w 1980 roku jako całkowicie nieprzydatne. Główny technolog „Pakpolu” — Andrzej Hulpowski wspomina o dalszych kłopotach. Przy pomocy odnalezionego w tarnowskich „Azotach” białostoczanina, kłok po kroku uzyskiwano lepsze właściwości oraz postępy w suszeniu i pakowaniu polskiego poliarnidu. Później, gdy okazało się, że surowca nie wystarczy, z pomocą pospieszył gorzowski „Skilon” i stało się jasne, że uda się to przedsięwzięcie.

— Za pośrednictwem Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Opakowań przygotowano specjalne umowy wdrożeniowe i dziś można powiedzieć, że nie trzeba zwiększać importu, a niemały wzrost produkcji opakowań pokrywa się polskim surowcem. Z 630 ton sprowadzanego do przerobu poliarnidu aż 550 pochodzi już z kraju. Jednocześnie molestowano licencjodawcę, by wywiązał się z zobowiązań i zechciał pomóc również w adaptacji maszyn.

Przedstawiciel niemieckiego biznesu długo będą pamiętał ten kontrakt, bo — o dziwo — wszystkie zawarte z nim ustalenia zostały przez stronę polską konsekwentnie wyegzekwowane. Pocili się i kłeli, ale wreszcie zrobili co trzeba. Zapytani czy jeszcze raz zdecydowali by się na tak wymagającego partnera oświadczyli, że owszem, ale już bez szczegółowych umów i zobowiązań. — Marudziłiśmy — powie Andrzej Hulpowski — lecz opłaciło się. Zawsze wbiłano nam w głowy, że w międzynarodowych transakcjach nie ma sentymentów, bo liczy się forsa i... kruczek. Tym razem udało nam się sprostać takim wymaganiom.

DLACZEGO NIE POWSTAŁY BIAŁOSTOCKIE PIRAMIDY? Najtrudniej było poradzić sobie z odpadem polietyleno-poliarnidowym w postaci folii laminowanej. Każdy z jej składników ma inną temperaturę topnienia. Na regranulat da się przerobić, lecz później wykonać z tej masy jednolity, wytrzymały wyrób jest bardzo trudno. Dyrektor Kazimierz Terejak z liczywnym zespołem pracow-

niczmy poświęcił tej sprawie wiele czasu, ale na miejscowych wtyskarkach nie nie wychodziło. Rury ogrodnicze okazały się niedostatecznie wytrzymałe, nieestetyczne, a ponadto nieszczelne. Można było dać sobie z tym spokój, bo przecież nawet w założeniach” techniczno-ekonomicznych dotyczących uruchomienia drugiego wydziału zespół projektantów przewidywał, że odpady będą prasowane i wywołane na wysypisko. W ten sposób do dziś Białystok otoczony byłby piramidami z tworzywa.

Z początku wiadomo było tylko, że na Zachodzie udało się z odpadu laminatu (w połączeniu z dodatkami mas plastycznych, klejów, elementów zużytych opon itd.) uzyskać i opatentować jakiś nowy materiał. Nasze doświadczenia nie przyniosły sukcesu. Główny specjalista do spraw handlowych „Pakpolu” — Tadeusz Prószyński przypomina na korowodzie z bytem, gdy sami pracownicy szukali odbiorcy. — Postawiliśmy wtedy — mówi — twarde warunki. Bierzeć chętnie regranulat polietylenowy, spróbujcie wykorzystać i inne. Ze trzydziestu takich klientów wywoziliśmy stale po kilka czy kilka-

dziesiąt kilogramów granulek laminatu i eksperymentowało. Wreszcie powiodły się próby w łódzkiej Spółdzielni „Uranium”, która dziś zabiera najwięcej odpadu i wykonuje balkonowe kształtki. Spółdzielnia Pracy w Łukowie udało się zaś wyprodukować grubościenną doniczkę. I tak kilogram po kilogramie rozdysponowany został cały zapas niechodliwego dotąd surowca wtórnego, którego nad zbierało się w zeszłym roku już 250 ton.

CO SIĘ STAŁO Z ODPADEM, KTÓRY MIAŁ PRZYŃOŚĆ STRATY, A DAJE KILKANASIE MILIONÓW ZŁOTYCH ZYSKU

W „Pakpolu” stosowane są dwa sposoby wykorzystywania odpadu. Albo się go sprzedaje, albo przetwarza na miejscu. Ta druga metoda jest intratniejsza, ale nie zawsze możliwa do urzeczywistnienia. Zresztą handel regranulatem także się opłaca. W zeszłym roku wpłynęło z tej sprzedaży prawie 25 mln zł, z czego mniej więcej połowa stanowiła czysty zysk przedsiębiorstwa. Nie było to od po-

czątku oczywiste, bo tak pojętej gospodarności nie przewidzieli ani projektanci ani żaden krajowy zakład z branży chemicznej.

Na szczęście w tym przypadku opłacało się i myślenie i 600 tys. marek zachodniemieckich wydanych na licencję oraz ponad 6 mln marek na sprzęt, części i inne itp. Co prawda ponieważ się przychodzi i takie refleksje, że choć Niemcy nie pracowali się solidnie, to wzięli za tę robotę sumę za wysoką. Andrzej Hulpowski twierdzi, że na miejscu, w zakładzie, nie brakuje fachowców, którzy za dziesięć razy niższą stawkę nie gorzej uporałby się z problemem. Nie pora jednak zalać wadliwych wydatków. „Taka jest cena każdej nowości, a co rozwiązania (zastosowane w ważniejsze — rozwinięte w „Pakpolu” do rozmiarów godnych oryginalnego patentu nie znajdują w kraju odpowiednika. Komisja rządowa postawiła kropkę nad „i”, oświadczając, że licencja „ta należy do najlepiej wykorzystanych w branży chemicznej. A to już niemały powód do satysfakcji.

ANDRZEJ POŁAKOWSKI



W wiejskiej szkole

W Suwalskiem w 340 wiejskich szkołach podstawowych (o różnym stopniu organizacyjnym) kształci się około 42 tys. dzieci. Do wszystkich niepełnosprawnych w województwie szkół podstawowych dojeżdża lub jest dowożonych ponad 12 tys. uczniów. Większość z nich z odległości dalszej niż 3-4 km. Największym przewoźnikiem jest PKS. Również szkoły dysponują własnym transportem. W minionym oraz br. otrzymały one kilka autobusów i „Nys”. Te ostatnie ze względu na sporą ilość małych szkół — liczących nawet 10-20 uczniów — są szczególnie przydatne. Jednak nawet małe szkoliki nie są w Suwalskiem likwidowane. Dysponują one bowiem często dobrymi warunkami lokalowymi i doświadczoną kadrą pedagogiczną. Poza tym ludzie są przywiązani do szkoły istniejącej we wsi od lat.

Jedną z takich wiejskich szkół znajduje się w KILJEWIE koło Olecka. Nad wykształceniem prawie 150 uczniów czuwa 11 pedagogów. Część z nich uczy kilku przedmiotów. Po prostu realia narzucają konieczność bycia uniwersalnym. Wkrótce szkoła przybędzie dwa kolejne mieszkania dla nauczycieli.

Przed trzema laty obiekt rozbudowano. Z dawnej stodoły powstały klasy i szatnia. Dobudowany łącznik służy zaś jako sala gimnastyczna i świetlica.

Młodzież aktywnie uczestniczyła w zagospodarowaniu otoczenia swojej szkoły budując np. boisko, lodowisko. Dobrze układa się współpraca z rodzicami i pobliskim PGR. W szkole funkcjonuje spółdzielnia uczniowska i koła zainteresowań. Najbardziej spośród innych wyróżnia szkołę w Kijewie duża liczba zuchów i harcerzy. Nic dziwnego — miejscowy szczer jest bardzo aktywny.

W jednej z klas obok gazetki „Kim będę” na ścianie przypięte są zdjęcia ulubieńców — Shoguna i jednej z piosenek występujących na „Midem”.

Po lekcjach dzieci z sąsiednich wsi wracają do domu pociągami lub PGR-owską „Bonanżą”.

Kilka obrazków z życia szkoły w Kijewie prezentujemy na zdjęciach.

JAROSŁAW NOWAKOWSKI
JAROSŁAW NOWAKOWSKI



ni zapobiega przemarzaniu. Poza tym ścianka sporekso-wa ma to do siebie, że „oddycha”. Po prostu w okresie nadmiaru wilgoci w mieszkaniu, na przykład podczas prania, wchłania ją, zaś w czasie jej niedoboru wodę tę stopniowo odprowadza. Korzystnie wpływa więc na mikroklimat.

Bez względu na zalety si-poreksu nie da się ukryć, że ocieplenie takie jest w pewnym sensie działaniem zastępczym, naprawianiem niedoskonałości technologii.

Czy zdążyliśmy
przed 1987 rokiem

Wróćmy jednak do przemarzających ścian w budynkach

PROBLEM W ŚCIANIE

Dlaczego przemarzają?

Cała technologia budowania z wielkiej płyty — od jej wtworzenia do oddania gotowego bloku — jest w wielu punktach niedoskonała. Już na etapie rozwiązań projektowych można dostrzec szereg niedociągnięć. Ot, choćby brak ocieplenia w tzw. mostku szczerowym, przez co właśnie na łączach ścian — jak wskazują fotografie w podczerwieni — ucieka najwięcej ciepła.

Produkcja płyt, szczególnie w tzw. warunkach poligonowych, również pozostawiała wiele do życzenia. Często nie przestrzegano wymagań technologicznych, stosowano materiały nieodpowiedniej jakości. Sporo zastrzeżeń można mieć do jakości robót montażowych. Składając prefabrykaty w gotowe domy zwracano głównie uwagę na to, żeby „jakoś” stały. Dlatego za-uważa się dziś spary ry-sujące się na sufitych, pochylone podłogi czy skośne ściany, jako wynik niezgodnego z wymogami montażu.

Nie stać nas obecnie na zasadniczą zmianę technologii, na powrót do tradycyjnych metod budowania. Poza pvtaniem: jak zniwelować skutki dotychczasowych błędów? pojawia się drugie: jak ulepszyć technologię, aby powstające bloki były solidne i ciepłe?

Budować lepiej

Przed wszystkim — wydaje się — należy zapewnić skuteczną kontrolę i nadzór nad produkcją elementów prefabrykowanych i przebiegiem prac montażowych. Nie można dopuszczać do tego, aby niepełnowartościowe lub uszkodzone elementy znalazły się w konstrukcji budynków. Nawet jeśli zbuduje się przez to o kilka mieszkań mniej, Po-

sowywać do naszych warunków klimatycznych. Warstwę styropianu w ścianach szczytowych r większono z 5 do 6 cm. Białostocki „Fadom”, bodajże jako pierwszy w kraju, zaczął to stosować w praktyce.

Zwiększa się też warstwę izolacyjną w filarkach międzyokiennych. Docieplą się stropodachy, a przede wszystkim poprawia się wentylację, której poprzednie wady wybitnie pogarszały warunki cieplne budynków.

W nowszej technologii OWT — 75 wprowadzono wyższe o 10 cm mieszkania, co również istotnie usprawnia obieg powietrza.

Białostocki Kombinat Budowlany w nowo wznoszonych blokach wprowadza też ocieplenie ścian szczytowych od wewnątrz za pomocą ścianki si-poreksowej.

— Chociaż z teoretycznego punktu widzenia takie ocieplenie od wewnątrz ma wiele wad — twierdzi zastępca kierownika działu kontroli jakości i odbiorów BKB, Bogdan Suszko — ale w dużym stop-

ni już zasiedlonych. Powszechność tzw. wad technologicznych, ich uciążliwość dla mieszkańców, wysokie koszty społeczne oraz ekonomiczne (np. duże straty energii cieplnej) skłoniły Radę Ministrów do wydania w grudniu 1981 r. uchwały, w której m.in. zobowiązano przedsiębiorstwa budowlane do usunięcia owych usterek do końca 1983 r. (w wyjątkowych przypadkach — do 1987 r.). Ustalono też korzystne zasady kredytowania tych przedsięwzięć.

Jest wręcz nieprawdopodobne, aby w Białymstoku uporać się z tym problemem do końca br. Trzeba też wątpić czy realny jest rok 1987, skoro zdolność wykonawcza BKB — potencjał przecież — wynosi ledwie kilka budynków rocznie. Prace te wykonują dwie brygady. W br., jak poinformowali nas przedstawiciele BKB, Kombinat stara się stworzyć trzecią brygadę i ocieplić „aż”... 15 domów.

Nie tylko moce przerobowe stoją na przeszkodzie w usuwaniu wad technologicznych. Bardziej istotną jest bariera

materiałowa. Budowlani skarżą się, że jedyną w kraju wytwórnica płyt azbestowych (czyli acekolu) powszechnie stosowanych wraz z wełną mineralną do ocieplania ścian od zewnątrz nie nadąża za potrzebami. Ostatnio alzy się na dostatek o możliwości przerwania produkcji.

Dotychczas, co prawda, rzadko zdarzały się przestoje z powodu braku materiałów, ale w br. można się spodziewać, iż brygady będą rozpoczynać prace bez dostatecznego zabezpieczenia materiałowego, bez pewności, że ocieplenie jakiegobu budynku będzie zakończone w sezonie.

Od wewnątrz czy zewnątrz?

Zgodnie z zasadami fizyki budowli tylko ocieplenie od zewnątrz jest właściwe, gdyż zapewnia zbliżony do optymalnego rozkład temperatury w ścianie. Przy ocieplaniu wewnętrznym strata niskich temperatur przesuwa się natomiast bliżej tej płaszczyzny ściany, która jest wewnątrz mieszkanca.

Jak twierdzą specjaliści z BKB jedynie sporekso stosowany od wewnątrz jako tako spełnia swoje zadanie. Układany jest on jednak tylko w budynkach nowo wznoszonych. W blokach zasiedlonych stawianie ścianek sporeksowych jest mocno kłopotliwe — twierdzą.

Skuteczność innych metod ocieplania od wewnątrz (na przykład styropian plus tynk) jest mocno problematyczna. Metody te są jednak stosowane i to dość powszechnie. W BSM do 1984 r. od wewnątrz ocieplono ok. 100 mieszkań w 75 budynkach.

Specjalista od spraw technicznych SM „Rodzina Kolejowa” — Helena Bućko stwierdza natomiast, że jej spółdzielnia nigdzie nie wykonuje ocieplenia od wewnątrz, gdyż — jak się wyraziła — jest to przewidywana „trzymaj” najwyżej 3-5 lat. Później ściany zaczynają gnić, pojawiają się pleśń i grzyb, a samo ocieplenie przestaje spełniać swoją rolę.

Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak dodać, że nie wszystkie opinie specjalistów są w tej kwestii tak jednoznacznie krytyczne.

Dlaczego, mimo wielu negatywnych opinii metoda ta jest powszechnie stosowana? Prawdopodobnie ze względów ekonomicznych. Ocieplenie 1 m kw. ściany od zewnątrz za pomocą wełny mineralnej i acekolu kosztuje dziś ok. 3 tys. zł (na całej ścianie traci się więc średnio ok. 1 miliona zł). Tymczasem koszt ocieplenia mieszkania od wewnątrz waha się w granicach 20-30 tys. zł. Jeśli więc w budynku przemarzają jedynie fragmenty ścian, w jednym czy dwóch mieszkaniach, proste przeliczenie złotych wskazuje co wybrać.

Poza tym jest to sposób względnie szybki, a materiały tu stosowane są łatwiejsze do zdobycia.

KRZYSZTOF
OCHRYMIUK

Gorzka pigułka

Miało być świętowanie, z rumieńcem na twarzach i słodczy w głosie, a wyszło — trochę bokiem. Podczas uroczystego spotkania w salce elektrycznej WOPR-u, gdzie reprezentantki trzydziestu pięciu wiejskich kół, skupiających ponad pół tysiąca gospodyń najpierw odebrały z męskich rąk upominki z okazji ósmego marca, a potem — pękła bania wypelniona żałami.

DANUCIE MILEWSKIEJ z miejscowego ZOZ-u poczyniali od tego kartki w notatniku. Impreza wyszła bokiem przede wszystkim gminnej służbie zdrowia, która — zdaniem jej pacjentek — nie czuła się ostatnio najlepiej, więc te banki były jej potrzebne...

OZNAKI...

zadzyski i „grania” w płucach, (a ściślej w szwach wiejskich ośrodków) słyszane są w wielu zakątkach kraju i najsukuteczniejszym na to antybiotykiem jest budowa nowych placówek. Napotyka to, jak wiadomo, na szereg barier. W ich pokonywaniu zahartowali się liczni społecznicy z różnych organizacji, dając tym przykład wartościowej postawy i — konkretne korzyści społeczeństwu.

Bywa jednak, że owoce ich wysiłków — przychodnie i całe ośrodki — bezczynnie stoją, wskutek „organizatorskich” zabiegów, lub braku tychże.

Dziwne? Tak też myślą społecznicy z Bajtkowa. Postawiony tu przed laty, nakładem mieszkańców, gabinet stomatologiczny od dawna jest zamknięty na trzy spusty, a z takim trudem gromadzony zestaw urządzeń — wyparował. Zamiast w zębach, okoliczni gospodarze i pracownicy pegeeru borują dziury w brzuchach przedstawicieli władz medycznych. Niestety, do konkretów na razie nie udało się dotrzeć.

Nie poprawił się także, w odczuciu członków organizacji stonunek do pacjenta. Głęboka sonda zapuszczona w środowisko bez trudu mogłaby wskazać na negatywne przykłady, zwłaszcza wśród średniego personelu. Jako hasło wywoławcze rolniczki podają — telefon w tutejszym szpitalu.

— Komu służy? Czy naprawdę pacjenci nie mogą przy jego pomocy skontaktować się z rodziną? Chocby po to, by przekazać informację o terminie powrotu do domu, o czym zresztą dowiadują się nagle.

ANALIZA

Szczególnie uciążliwe są te przeprowadzane w specjalistycznych laboratoriach. Niekiedy — aż w Białymstoku. Gdy dotyczy dzieci, wraz z nimi podróżują rodzice. Dopiero w stolicy sąsiadnego województwa okazuje się, że w Elku nie poinformowano ich, iż krew przyjmują do badania przed południem, albo — tu i tam należy zgłosić się na czczo i tylko w określonych precyzyjnie porach.

— Nie rozumiemy, dlaczego próbek do badań nie pobiera się na miejscu, a specjalistom — analitykom nie przekazuje się samych preparatów. Przewożenie chorych kosztuje chyba o wiele drożej...

Pytania i wątpliwości mnożą się nadal. Zrodzone z nich wyjaśnienia „odnośnych czynników” nie zawsze zadowalają zainteresowanych. O satysfakcję tym trudniej, im dłuższa jest kolejka przed okienkiem rejestratorskim. Pęcznie więcej książeczka zawierająca historię niedomagania wiejskiej służby zdrowia z okolic Elku. Recepty — nie widać.

ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI



Zmierzch kariery

Ubiegłotygodniową, pierwszą część opowieści o wielkim szachistcie, Akibie Rubinsteinie zakończyłem przypomnieniem jego wyników z dziesięciolecia 1921-31. Uczestniczył w 32 turniejach najwyższej rangi. Siedem razy wygrał, siedem razy zajął drugie a osiem razy trzecie miejsce. Każdy inny szachista światowej klasy okres taki uznawał za udany. Każdy inny — tak, ale dla Akiby Rubinsteinia dziesięciolecie to było schodzenie na coraz to gorsze pozycje. Systematyczne schodzenie w dół po drabinie szachowej hierarchii. Grał nierówno. W 1922 r. w Wiedniu zajął pierwsze miejsce podobnie jak w Hastings na przełomie 1922/23 roku. Ale już w Karlsbadzie w 1923 r. był dwunasty, w tymże samym roku w Morawskiej Ostrawie — dziesiąty, a dwa lata później w Moskwie musiał się zadowolić miejscem 12-14.

Podczas pierwszej wojny światowej utracił wszystkie, choć niewielkie oszczędności. Był zalany brakiem pieniędzy koniecznych na wojaż zagraniczne związane z uczestnictwem w imprezach szachowych a przede wszystkim pomagającym się objawami schizofrenii dostrzegalnym już przez otoczenie.

Nic więc dziwnego, że kiedy jego żona odziedziczyła restaurację w Antwerpii, mistrz przeniósł się tam i zamieszkał na stałe. Nie zrezygnował jednak z obywatelstwa polskiego i reprezentowania Polski na imprezach międzynarodowych a także uczestnictwa w szachowych mistrzostwach Polski.

Turniej w Rotterdamie w 1931 r. (czwarte miejsce) był ostatnim występem Rubinstein. Katastrofalny postęp choroby sprawił, że konieczne było umieszczenie go w szpitalu I tu muszę jeszcze raz wrócić do jego sytuacji materialnej. Prowadzona przez żonę restauracja dawała zyski wystarczające jedynie na egzystencję rodziny ale na leczenie już brakowało pieniędzy. Widać to okazało się, że szachista całego świata stanowią jakby jedną, wielką rodzinę. Akiba potrzebował pomocy i tę pomoc mu zorganizowano. Wiedeńska redakcja „Wiener Schachzeitung” rozpoczęła akcję zbierania funduszy na pomoc lekarską i materialną dla chorego arcy mistrza. Hans Kmoch napisał głośną książkę pt. „Rubinstein geuint” (Rubinstein zwycięża), z której cały dochód przeznaczony był na fundusz rubinsteinowski.

Po kilkuletnim pobycie w szpitalu, kiedy nastąpiła już wydatna poprawa zdrowia, A. Rubinstein powrócił na łono rodziny ale nie do Antwerpii tylko już do Brukseli, gdzie przeniósł się jego żona wraz z dwoma sy-

nami. W gronie rodziny przebywał podczas drugiej wojny światowej. Jak wielkim cieszył się na całym świecie autorytetem, niech świadczy fakt, że nawet hitlerowcy nie ośmieli się aresztować i wywieźć do obozu tego polskiego Żyda.

Po wojnie jeden z synów wyjechał do Konga, drugi zaś — Sammy — grał za owo-wo w szachy. W 1955 r., po śmierci żony, pozostał Akiba jedynie z synem. Ten nie mając jednak możliwości opiekowania się ojcem, ułokował go w domu starców, gdzie arcy-mistrz przeżywał aż do śmierci tj. do 14 marca 1961 roku.

Bodaj pierwszym Polakiem, który go w tym domu odwiedził w 1957 r. był ówczesny (obecnie na emeryturze) naczelny redaktor „Szachów” — Władysław Litmanowicz. Z jego późniejszej relacji wynika, że czterdziela przed śmiercią Akiba Rubinstein był w doskonałej kondycji fizycznej. Od dłuższego czasu nie interesował się jednak tym, co aktualnie dzieje się w szachowym świecie. Podobno uczesanie głowy to byłby mu blizna, wtedy kiedy odwiedzał go codziennie jego syn — Sammy, z którym arcy mistrz rozgrywał partie szachów. Pielęgniarka opowiadała, że „pan Rubinstein” dość często grywał w szachy z jednym z pensjonariuszy. Redaktor Litmanowicz zaproponował także 75-letniemu arcy mistrzowi rozegranie partii. Otrzymał jednak grzeczną, ale kategorię odmowę wraz z wyjaśnieniem: „Nie stę proszę pana. Nie mogę w tej chwili grać, bo jestem „szachowo niedysponowany”. A przecież niedysponowanym nie można grać, prawda?”

14 marca 1961 r. w Brukseli zmarł człowiek, o którym powiedziano: „To jeden z największych artystów w historii szachów”. Wprawdzie nie napisał ani jednej książki dotyczącej szachowej teorii, nie lubił i nie komentował swoich partii, to zanotowane przez innych jego analizy wytrzymały ponad 30-letnią próbę czasu. W teorii debiutu nie miał sobie równych w historii szachów XX wieku. Był niedoścignionym mistrzem końcówek wieżowych. Jego imię noszą systemy w różnych obronach. Jego imię nosi także największa w Polsce impreza szachowa — Międzynarodowy Turniej Szachowy o Memoriał Akiby Rubinsteinia organizowany corocznie w Polanicy Zdroju.

O wielkim fenomenie szachów urodzonym w Stawiskach, zaczynającym grać w Białymstoku, grającym w Łodzi, a zmarłym w Belgii napisano wiele książek m.in. w języku rosyjskim, niemieckim i słoweńskim. A w Polsce — jego kraju rodzinnym — jedynie kilka artykułów w fachowej prasie. Szachściści znają też postać. A mieszkańcy Białegostoku i Stawisk? Chyba nie. I właśnie dlatego ta opowieść.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI



Oto zdjęcie dwóch największych szachistów 1909 roku podczas wielkiego turnieju w Le-ninigradzie. Interesująca jest treść tabliczek, na których widnieją napisy: „E. Lasker — Ameryka; A. K. Rubinstein — Łódź”.

LAUREACI NAGROD TWÓRCZYCH WOJEWODY

„Z satysfakcją odnotowujemy dokonania i sukcesy białostockich twórców i animatorów kultury, którzy pozostawiają trwałe ślady na kulturalnej mapie Białostocczyzny.

Miarą aktywności twórczej środowiska są nie tylko zdobywane nagrody i wyróżnienia, ale również udział w pracy na rzecz upowszechniania wartości kulturowych. Dowodzi to, że białostocka inteligencja twórcza dobrze wypełnia swoją misję wobec społeczeństwa”.

KAZIMIERZ DUNAJ — wojewoda białostocki

Grupa twórcza „Hajnówka”

We własnym stylu

Dzisiaj właściwie nikt nie pamięta, kiedy narodził się zamysł stworzenia grupy realizującej wspólny cel twórczy. Żeby sięgnąć do historii: najpierw — było to przed piętnastu laty — w Hajnówce zaczęto przeprowadzać plenery rzeźbiarskie. Następnie — wraz z ich okrzepnięciem — usamodzielnili się środowiska architektów wnętrz. Narodziła się wówczas myśl stworzenia własnej formy organizacyjnej plenerów. Tak się też stało. Plenery meblarskie weszły do stałego kalendarza imprez plastycznych, natomiast ich obecny kształt wykrystalizował się zaledwie przed kilkoma laty.

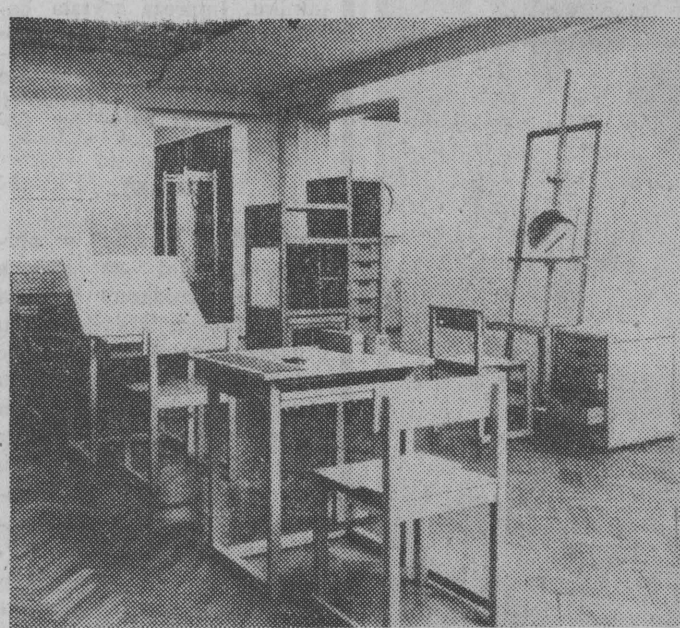
Przełomem w działaniach twórczych grupy architektów wnętrz były efekty wspólnych dokonań IX i X Ogólnopolskiego Plenaru Meblarskiego z lat 1983 i 1984.

Tak wyłożyli wówczas swoje „credo” (...). Zespołowa technika pracy grupy twórczej zwiększa wydajność intelektualną poszczególnych twórców...

Doszli do takiego wniosku po kilku latach pracy, bo zanim odbyły się te plenery, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Plastycznej zaproponowało twórcom temat do realizowania, a mianowicie: zaprojektowanie i wykonanie prototypowego wyposażenia Ośrodka Kultury Plastycznej. Podejmując wyzwanie, muszą wysłuchać dziesiątków opinii, przekonsultować przyszły kształt Ośrodka z nauczycielami, lekarzami, psychologami, a także fachowcami od technologii obróbki drewna, specjalistami z odpowiednich Instytutów.

Spotkaliśmy się na plenierze z ogromnym bagażem zgromadzonych materiałów, opinii i przemysłów.

Trzeba było przyrzec się każdej myśli od nowa przedstawić, nadać im wspólny rys i charakter — mówi Krystyna Zawadzka, Wacława Serwan i Janina Jezierska.



Fot. JANUSZ SZCZUCKI

do współtworzenia procesu dydaktycznego.

Cel został osiągnięty. Prototypy wzbudziły autentyczne zainteresowanie pedagogów i projektantów podczas ubiegłorocznego Biennale Sztuki dla Dzieci i dorosłych. Interes — 84”. Nawet Muzeum Sztuki Współczesnej przejawiało zainteresowanie ekspozycją. W tym roku, w styczniu ekspozycja była prezentowana w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. W kwietniu pojedzie do Moskwy gdzie na wystawie pt. „Polskie wzornictwo” informować będzie o naszych próbach kształcenia wrażliwości dziecięcej i młodzieżowej przy pomocy stworzonych do tego celu form użytkowych.

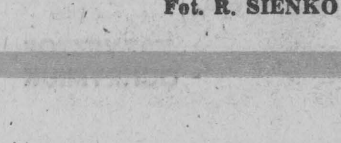
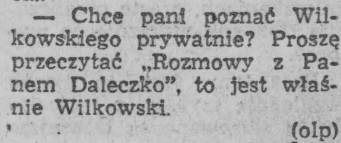
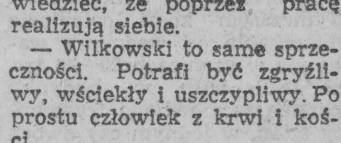
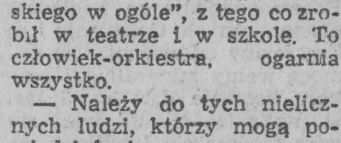
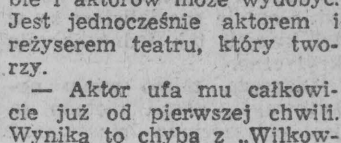
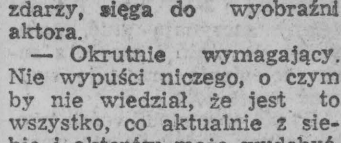
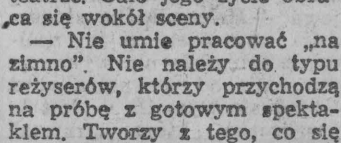
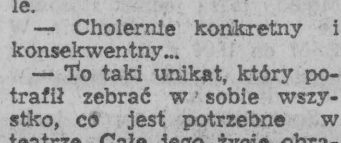
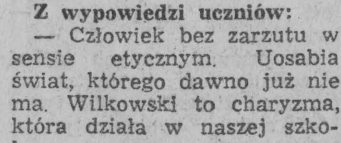
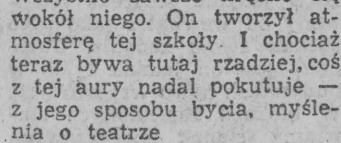
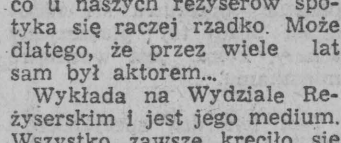
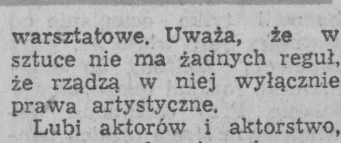
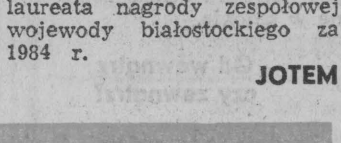
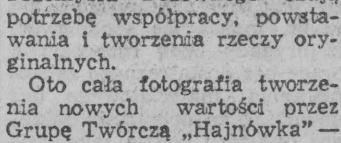
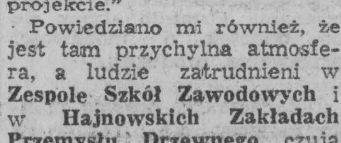
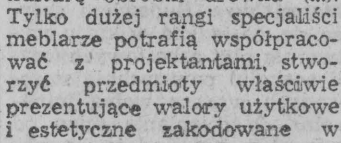
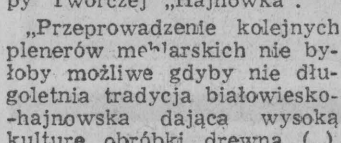
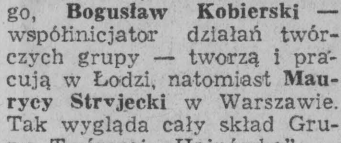
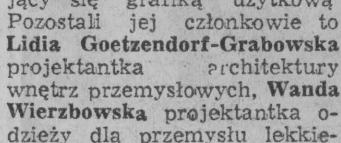
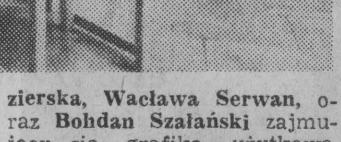
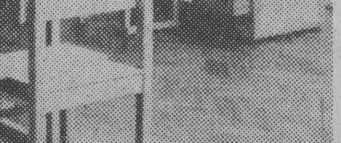
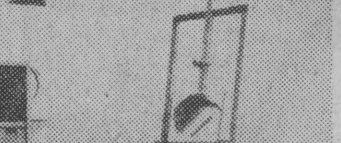
Działalność plastyczną podkreslają: dwa ostatnie plenery zrealizowane w ramach projektu „Wzornictwo meblowe klasy edukacji plastycznej”. Zaś sama nagroda wojewody białostockiego za osiągnięcia w dziedzinie kultury stała się ukoronowaniem wieloletnich doświadczeń i poszukiwań twórczych w poszukiwaniu prostego — tak ma wyglądać klasa szkolna służąca uczniom plastyki; o wyposażeniu solidnym i trwałym; meble mają być estetyczne, kształtujące wyobraźnię. Miały też nosić w sobie elementy, inspirujące młodzież

Pracując nad następnym tematem. Tym razem będą to meble przeznaczone dla przedszkoli. W Hajnówce będzie dochodziło do kolejnych „burz mózgów”.

A nasi bohaterowie? Są uznanymi architektami wnętrz, wszyscy zajmują się malarstwem sztalugowym i innymi formami plastycznymi. Członkowie grupy wielokrotnie wystawiali swoje dzieła indywidualnie na licznych wystawach. Dodajmy, że trzon Grupy Twórczej „Hajnówka” tworzą białostoczanin — wieloletni komisarz plenerowy Krystyna Zawadzka, a także Janina Je-

Ten ośrodek Edukacji Plastycznej dla młodzieży licealnej będzie eksponowany wraz z pracownią plastyczną w szkole podstawowej na kwietnikowej wystawie pn. „Wzornictwo Polskie” w Moskwie.

Fot. JANUSZ SZCZUCKI



— Gdybyś miała napisać

własną autobiografię... Nazbierało się trochę w tym życiu. Ale pewnie pierwszy wierszyk, który powiedziałam mając 6 lat podczas wakacji spędzanych na Mazurach. Było to coś o jeziorze Blanki. Jak widać, mimo, że znalazłam się w Polsce północno-wschodniej długo potem, moje pierwsze momenty twórcze są związane z tym regionem. Po raz pierwszy wypisałam swój osobisty dramat w wieku 12 lat.

W czasie studiów na Uniwersytecie Warszawskim robiłam audycje literackie do radiowęzła akademickiego. Ciągnęłam mnie w stronę kpin i ironii. Pisywałam satyryczne kawałki dla kabaretu, np. „Tango przy praniu” czy „Odsudzenie”. W tym okresie powstał również pierwszy cykl moich utworów lirycznych.

Pracę magisterską o serbochorwackiej literaturze młodzieżowej i dziecięcej napisałam w Jugosławii.

Właściwie dzięki mężowi, wówczas studentowi filologii serbochorwackiej, moja córka to także studentki „przychówek”. Po studiach, wróciłam do Tych i zostałam ci ja nauczycielką w szkole podstawowej w podkowieckiej osadzie o „romantycznej” nazwie Koszuchna. Po roku przeszedłam do Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tychach. Trafiałam akurat na moment nadawania szkole imienia Janka Krasińskiego.

I to był początek zbeletryzowanej powieści o Krasińskim, która ukazała się w „Iskrach” w 1974 r. a „Walki Młodych” przyznała jej nagrodę im. „Olka” Kowalskiego.

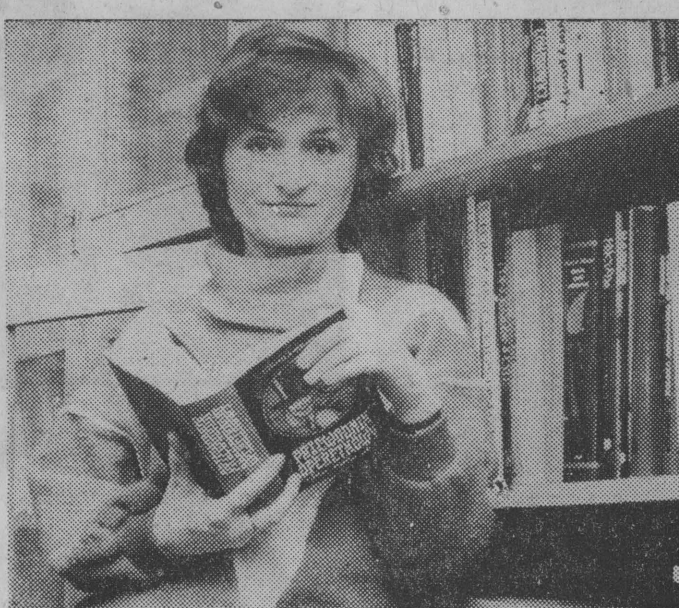
Książka powstała po dwóch latach żmudnych poszukiwań, penetracji, korespondencji. Dotarłam do wszystkich żyjących krewnych Janka, do jego znajomych i przyjaciół. Moje „odkrycia” ukazywały się na bieżąco w odcinkach na łamach „Walki Młodych”.

W 1976 roku Edward Skórzewski nakręcił film dokumentalny, z twoim udziałem, o Krasińskim, a w dwa lata później, po ukazaniu się drugiej książki — Zygmunta Lecha zrealizował film fabularny.

Przy kolaudacji obraz został niemalże niepojęty i poszedł na półki. Reżyser nazwał konsultantów fryzjerami historii. Podobno niedawno film został zmortwowany. Najważniejsze jednak jest dla mnie to, że rekwizyt pierwszej książki zakupiło „Ossolineum”. Tam też znalazły się oryginalne listy, które otrzymałam w czasie pisania.

Przyjechałam do Białostoku sześć lat temu ze Śląska.

JOTEM



Krystyna Konecka

Nie umiem pisać o fiołkach i falbankach

Miałam już za sobą siedem lat pracy w redakcji tygodnika „Echo”, współpracowałam m.in. z „Razem”, „Sztandarem Młodych”, „Motywami”, katowickimi „Pogłębami” i „Trybuną Robotniczą”.

Jak wypadł Białostok w porównaniu ze Śląskiem? Wydał mi się zbyt spokojny.

Pewnie dlatego tak mówisz, że założyłaś tam i prowadziłaś przez kilka lat grupę poetycką „Symbol”?

Wydawał mi się mały literacki, bardzo tani, ukazujący na gorąco nasz dorobek. Spotykaliśmy się z czytelnikami, krytykami, mieliśmy audycje w radiu i telewizji. Śląsk to początek mojej twórczości literackiej i przyjacieli, których już nie da się powtórzyć.

A Białostok?

Ciągle jest dla mnie niezajęta.

Te białostockie lata też nie były dla ciebie puste. W 1983 roku — III nagroda SD PRL za twórczość dziennikarską, zdobyłaś laury na Ogólnopolskich konkursach „Kontaktów” na reportaż — „Boryna — 81” i „W co wierzyć — 81 r. Również w ub. roku ukazał się drugi, po „Sonetach codziennych”, tomik sonetów „Pory mroku”.

Wszystko, co ważne w moim życiu układa się deka-

dami. „Pory mroku” ukazały się dokładnie w 10 lat po pierwszej książce o Janku Krasińskim.

W 1979 roku rozpoczęłaś pracę w miesięczniku „Kontakty”. Pamiętam cię jako autorkę portretów naszych czołowych reporterów: Hanny Krall, Barbary Wachowicz, Zygmunta Wójcika, Janusza Rolickiego...

Praca w tym miesięczniku dała mi bardzo wiele, jeżeli chodzi o warsztat dziennikarski. Z tego okresu pozostały mi również serdeczne przyjaźnie, m.in. z Barbarą Wachowicz.

I że najprościej w życiu sumuję się książki — to też jest z mojego życia, z moich doświadczeń. Jestem po prostu świadoma ulotności tego co dobre i piękne.

Wiceprezes Białostockiego Towarzystwa Kultury, sekretarz Białostockiego Komitetu Obronców Pokoju to także ty...

BKOP jest to coś, co mnie pochłonięło całkowicie i autentycznie, a co ma związek z moim udziałem w X Światowym Festiwalu Młodych i Studentów w Berlinie. Wszystkie te moje prace społeczne wynikają chyba z ogromnego poczucia obowiązku.

Chyba również z charakteru...

Myślę, że to moja genetyczna przypadłość. Jestem

strasznie uparta i „pierońsko” konsekwentna. Pióro jest moim narzędziem pracy, jak dla innych łopata czy maszy- na do szycia. Nie mogę pozwolić, żeby rdzewiała. Nawet, kiedy przygotowuję z mężem drewno na opał, to będę pilnowała, choćbym ze zmęczenia miała paść na nos. Może to jest dolegliwość, nie wiem. To, co powiem, zabrzmi banalnie, ale ciągle mam tę świadomość, że życie jest jedno- jedyną i trzeba je przeżyć na- pełnie.

Ustał własną koleiną: Jesteś matką, żoną, poetką, dziennikarką...

Wszystkim równolegle. Kucharka non-stop. Dziennikarka, kiedy jestem w redakcji. Między tym wszystkim bywam poetką.

Z jakiej roli zrezygnowałabyś bez żalu?

Nie wiem. Ale nigdy żadnemu człowiekowi nie odebrałam prawa do poezji.

Jakich poetów masz na

Chcesz wiedzieć, na kim się wzoruję? A czy muszę? Wierszach spisuję swoje doświadczenia, od nikogo nie pożyczam, własnym językiem. Nie znoszę infantylizmu w poezji.

...? Taka jest dla mnie Pawlikowska, przy całej umiejętności dobierania środków poetyckich. Nie potrafiłabym uprzążyć tzw. liryki kobiecej. Nie umiem pisać o fiołkach i falbankach. Lubię Lipską, Swirszczynską, Andreję Bur-

ską, osłuchaną już Leonarda Cohena, Stephena Spendera, Sylwii Plath. Oni przywierają szczerze do życia i tak piszą, jak je czują skórą.

„Cichy anioł buntu”, tak nazywała się recenzentka Barbary Dohnalik. To rzeczywiście o tobie?

Na co dzień, w moim życiu, w pracy — może to wynika z poezji — gdzieś się na rzeczywistość, jaka jest. Ale w tych bardzo rzadkich chwilach powstaje we mnie bunt przeciwko temu, że wszystko toczy się tak... jak się toczy, i że nie może inaczej.

Co byś umieszczała w prywatnej książce Guinnessa?

To, że mam wszystkie dzieci w domu: córkę i syna. Że moja rodzina żyje w zgodzie i przyjaźni. I jeszcze coś. Użyłabym córce kwiatów dzikich z 80 cm materiału. Uwieli- biam szycie, gotowanie. Po- ciu maluje.

I pewnie powiesz, że znajdujesz czas na wszystko?

Czasami — „pomógłby pióro, gankami i dzieckiem nie starcza czasu na rozmowę z własnym odbi- ciem”. To też jest o mnie.

Rozmawiała:

OLGA PACIEWICZ

Foto. K. ŚWIDERSKI

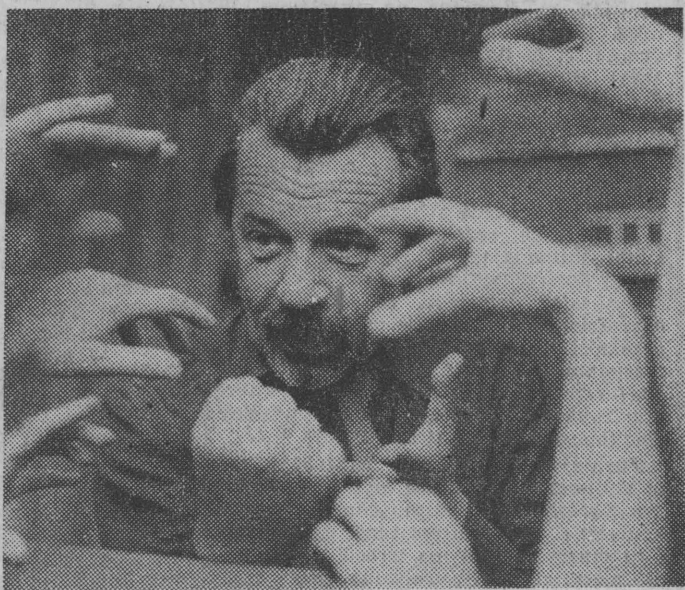
Premiera jego „Zielonej Gęsi” — całkowicie autorskiego przedstawienia zaadresowanego do widzów dorosłych (Jan Wilkowski sztukę wyreżyserował, zainscenizował i opatrzył własną scenografią), stała się wydarzeniem teatralnym ubiegłego roku, daleko wykraczającym poza szturmuje małą Salę Prób Białostockiego Teatru. Obejrzeli i ocenili pochlebnie także widzowie i krytycy XI Międzynarodowego Festiwalu Teatru Lalek w Bielsku-Białej.

Jan Wilkowski jako aktor i reżyser zaistniał po raz pierwszy na początku lat pięćdziesiątych w warszawskim teatrze „Lalka”. Jego związki z białostockim środowiskiem artystycznym sięgają początków lat sześćdziesiątych, kiedy to za sprawą reżysera Joanny Piekarskiej został wystawiony na naszej scenie jego „Tymoteusz Rymcimi”. Przez kilka lat Jan Wilkowski funkcjonował u nas jako autor sztuk. W 1964 roku W. Dobromiński zrealizował jego „Guignola w tarapatach”, natomiast w roku 1973 Krzysztof Rau — baśń „O Zwyrodniałym Muzycyście”. W dwa lata później białostocka publiczność obejrzała „Cybernetycznego psa” w reżyserii samego Wilkowskiego. Potem spopularyzowana przez telewizję „Ule z I B”. „Wielkiego Iwana” i „Pastoralke” (pierwsza wersja z 1973 roku pokazana na Scenie dla Dorosłych).

Na Ogólnopolskich Spotkaniach Teatru Lalek — Białostok ’84 Jan Wilkowski objawił się publiczności jako reżyser „Spowiedzi w drewnie” i „Zwrotów świętych”, dyptyku zrealizowanego siłami szczecińskiej „Pleciugi”.

W naszym środowisku lalkarskim Jan Wilkowski funkcjonuje jako aktor, reżyser, scenograf, pedagog i współtwórca białostockiej „Szkoły Teatralnej”.

Ktoś, kto nie zna Wilkowskiego osobiście, do sporządzenia jego portretu w ogóle nie bierze się nie powinien — takiego zdania są jego uczniowie. „Jeżeli ma to być portret prawdziwy — powiedział jeden z jego wychowanków — to musi to być piękny portret”. Ponieważ uwierzyłam,



Jan Wilkowski

Wizerunek zewnętrzny

że nie da się nakreślić wizerunku artysty w formie trójwymiarowej, portretu nie będzie. Proponuję takie en face Wilkowskiego, sporządzone z fragmentów wypowiedzi ludzi, którzy stykają się z nim na co dzień w szkole teatralnej.

Maria Osiciłowicz — kierownik działu PWST: — Przeglądał ze studentami wiele godzin w tzw. tramwaju, małym korytarzyku — poczekalni. Uczył ich nie tylko warsztatu, ale przede wszystkim kształcił wewnętrznie. Niezwykle barwna postać. Teraz, kiedy pojawia się u nas rzadziej, wszyscy trochę jakby przyblizkali.

Tomasz Jaworski — dziekan Wydziału Lalkarskiego: — Z kontaktów zawodowych znam go jako artystę ze wszystkimi pozytywnymi i negatywnymi stronami tego okre-

ślenia. Jest to człowiek o dużej

wyobraźni i kulturze, swobodnie poruszający się niemal we wszystkich dziedzinach sztuki, jakie splatają się w teatrze — plastyce, muzyce, inscenizacji. Potrafi bezbłędnie selekcjonować własną pracę, pozostawiając to, co najlepsze.

Negatywne cechy Wilkowskiego to cudowne lenistwo i niefrasobliwość. Nieważne są dla niego żadne terminy i ustalania, wszystko jest płynne, wszystko w każdej chwili może się zmienić. U artysty — kogoś, kto obraca się w kręgu sztuki — jest to postawa właściwa, choć na co dzień w teatrze, gdzie gonią nas plany, terminy przedstawień — trudna do zastosowania.

Wilkowski — pedagog dużo więcej uczy poza zajęciami niż na samych zajęciach. Działalność uczniów bardziej poprzez emanację osobowości, aniżeli konkretne wskazówki

warsztatowe. Uważa, że w sztuce nie ma żadnych reguł, że rządzi w niej wyłącznie prawda artystyczna.

Lubi aktorów i aktorstwo, co u naszych reżyserów spotyka się raczej rzadko. Może dlatego, że przez wiele lat sam był aktorem...

Wykłada na Wydziale Reżyserii i jest jego medium. Wszystko zawsze kręciło się wokół niego. On tworzył atmosferę tej szkoły. I chociaż teraz bywa tutaj rzadziej, coś z tej aury nadal pokutuje — z jego sposobu bycia, myślenia o teatrze.

Z wypowiedzi uczniów:

— Człowiek bez zarzutu w sensie etycznym. Uosabia świat, którego dawno już nie ma. Wilkowski to charyzma, która działa w naszej szkole.

— Chociaż konkretny i konsekwentny... — To taki unikat, który potrafi zebrać w sobie wszystko, co jest potrzebne w teatrze. Całe jego życie obraca się wokół sceny.

— Nie umie pracować „na zimno”. Nie należy do typu reżyserów, którzy przychodzą na próbę z gotowym spektaklem. Tworzy z tego, co się zdarzy, sięga do wyobraźni aktora.

— Okrutnie wymagający. Nie wypuścił niczego, o czym by nie wiedział, że jest to wszystko, co aktualnie z siebie i aktorów może wydobyć. Jest jednocześnie aktorem i reżyserem teatru, który tworzy.

— Aktor ufa mu całkowicie już od pierwszych chwil. Wynika to chyba z „Wilkowskiego w ogóle”, z tego co zrobił w teatrze i w szkole. To człowiek-orkiestra, ogarnia wszystko.

— Należy do tych nielicznych ludzi, którzy mogą po- wiedzieć, że poprzez pracę realizują siebie.

— Wilkowski to same sprzeczności. Potrafi być zgrzyliwy, wściekły i uszczypliwy. Po prostu człowiek z krwi i kości...

— Chce pani poznać Wilkowskiego prywatnie? Proszę przeczytać „Rozmowy z Panem Daleczko”, to jest właśnie Wilkowski.

(olp)

Fot. R. SIENKO



Marian Jarosz

Jak ten czas szybko leci...

muje się więc nie tylko in- struktażem i organizacją amatorskiego ruchu filmowego, ale i upowszechnianiem dorobku klubowego.

Ubiegły rok, który zamknął się znaczący i osiągnięciami dla AKF „Projektor” i jego prezesa, przynosił sporo liczących się nagród na krajowych festiwalach filmów amatorskich poprzedzających inne dokonania, wiążące się z powołaniem w Studium Oświaty i Kultury Dorosłych specjalizacji o kierunku filmowym. Było to w roku oświatowym 1982/1983. Już rok później odbyły się warsztaty filmowe w Oleksku. Dzięki temu mogło powstać kilka dobrych prac. Spośród sześciu filmów nakre- conych przez amatorów z klubu „Projektor”, które wzięły udział w XIX Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Amatorskich „Pol-8”, większość zdobyła nagrody. Klub otrzymał pierwszą nagrodę za najlepszy zestaw filmów. Również I i II nagrodę indywidualną zdobyli członkowie klubu. Były też wyróżnienia. Potem nagrody pomyślały się jak z rogu obfitości: na „Retro — 84” w Nowym Targu, w czasie turnieju filmowego „O laur im. Andrzeja Munka w Sosnowcu, na Bałtyckim Sympozjum Filmowym w Gdańsku i in- nych.

Nigdy nie robiłmy filmów, które miały dorównać jakości obrazu m. powstającym w wytwórniach. To co robimy jest pożyteczną działalnością skupiającą młodzież, pozwalającą na rozwinięcie szlachetnych zainteresowań i pasji. Inna sprawa — dodaje — że dzisiaj amatorsztwo jest już bardzo kosztownym hoby.

Od kilkunastu lat jest prezesem Amatorskiego Klubu Filmowego „Projektor”. Zaj-

Film pt. „Misterium” (upowszechniony przez telewizję) jest pełną dokumentacją tradycyjnego obrzędu, jaki odbywa się od lat w Grabarce.

Wielu ludzi już dzisiaj twierdzi, że jest to inna sce-

neria, aniżeli zapamiętana przez nich jeszcze z niedawnych lat — mówi Marian Jarosz.

Otóż to. Mają całą dokumentację „Obrzędu weselnego”, z nagraniami przyspiewek i całą otoczką obyczajową. W filmotece spoczywa również dokument filmowy sprzed kilkunastu lat pt. „Kurpie Zielone”, a także inny zatytułowany „Zapomniany Tykoć”. Nakręcony przed 12 laty. Ten film zdobył I nagrodę na Ogólnopolskim Konkursie Filmów Turystycznych. Jest również wiele migawek z różnych dzielnic miasta, które w okresie niespełna 30-letniej historii AKF „Projektor” zmieniło się nie do poznania.

Jesteśmy w stanie dokumentować jeszcze dzisiaj to wszystko, co może być potrzebne w bliższej i dalszej przyszłości nie tylko milośnikom starego Białogostu, lecz i badaczom przeobrażeń społecznych, historykom i naukowcom. Wiele spraw ucieka bezpowrotnie, niemało idzie w zapomnienie. Natomiast gromadzenie dokumentów filmowych odbywa się na zasadzie przypadku — twierdzi M. Jarosz.

Jest w tym sporo racji, bo ktoś dotąd się nie o filmotece poświęconej naszemu za- kątowi kraju i stolicy województwa, szczególnie w dzisiejszych granicach administracyjnych?

Mówi, że dotacje celowe dla klubu mogłyby przynieść wielkie korzyści. Teraz nakre- cenie nawet najkrótszego fil-

mu dokumentalnego kosztuje co najmniej 100 zł. Brakuje im wysoko specjalistycznego sprzętu. Gdyby otrzymali pieniądze na magnetowid przenośny z małą kamerą, są w stanie wykorzystać go z pożytkiem dla miasta. Ponadto — tym razem mój rozmówca snuje całkiem realne plany — kasę wideo za 5 tys. złotych rejestruje czterogodzinny program łatwy do odtworzenia przy dzisiejszym postępie techniki nie tylko w telewizji, ale w każdym czasie, tam wszędzie, gdzie ktokolwiek wskaże.

Na wielu festiwalach przyjmuje się już tylko filmy na taśmie wideo — dodaje bez entuzjazmu.

NIECO OPTYMIZMU

Na początku kwietnia jedzie na Litwę na Festiwal Filmów Humorystycznych. „Projektor” przedstawi tam trzy filmy: nagrodzone parokrotnie obrazu „Trzmielom być” oraz „Łykend” i „Emancypantka”. Latem odbędą się warsztaty filmowe, zaś w październiku Konfrontacje Filmowe pt. „Publicystyka — 85” z udziałem zagranicznych ekip. W tym roku również zaczyna się przygotowywać do 30-lecia działalności „Projektora”. To nie, że w roku 1987 przypada okrągła rocznica. Przecież dla Mariana Jarosza 20-lecie działalności ukoronowane nagrodą wojewody białostockiego i minęło jak... No właśnie. Wszystkiego najlepszego wraz z moimi mecenasami na następne lata twórczości.

J. MAKOWIECKI

Fot. A. Chmielec

Pozostali laureaci nagrody wojewody białostockiego będą przedstawieni w jednym z kolejnych wydań „Magazynu”.

co, gdzie, kiedy?

PIĄTEK W BIAŁYMSTOKU TEATR

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgrów — „Młot”, godz. 18 (duża sala).
Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.
KINA
Pokoje — „Kłopoty Shao Lin”, prod. chiński, (od lat 15), godz. 13.30, 17.45 i 20.
Ton — „Wodne dzieci”, prod. rum., (od lat 15), godz. 10.30, 13.30, 17.45 i 20.
Ka-ka — „Głębokość”, prod. polski, (od lat 15), godz. 12.45.
Wielki Brat — „Duch”, prod. USA (od lat 15), godz. 17.30, 20.
Syrena — „Pozegnanie z filmem”, prod. USA (od lat 15), godz. 10.30, 13.30, 17.45 i 20.

FILHARMONIA

Państwowa Filharmonia, ul. Świdnicka 2 — koncert finałowy międzynarodowego konkursu Akorionowego, godz. 19.

KINA

W WOJEWÓDZTWACH
Bielsk Podlaski — „Duch”, prod. USA (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Thais”, prod. USA (od lat 15).
Hajnówka — „Wiedzie wyroków”, prod. polski-RFN (od lat 15).
Łomża — „Imperium kontrataku”, prod. USA (od lat 15).
Siemiatycze — „Old Surehand”, prod. USA (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Millennium”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

W WOJEWÓDZTWACH

Łomża — „Północny”, prod. polski, (od lat 15).
Stolica — „E.T.”, prod. USA (od lat 15).

PIĄTEK 1985-03-29 PROGRAM I

6.00 i 6.30 — TTR
8.10 Przypomnienie obron-
ne — Jak się zachować w
okresie napadu
9.00 Wokół nas — „Czaro-
dziejskie słowa”
9.30 Film dla II zmiany:
„Młodzik” — odc. filmu se-
ryjnego prod. ZSRR
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Domowe przeszkole
11.55 Historia dla III lic.
II Rzeczpospolita — Stronni-
ctwa, programy, ludzie
12.50 Wokół nas
13.30 i 14.00 — TTR
15.15 W szkole i w domu
15.35 NURT — Aktualne
problemy polityki oświatowej
16.05 Dla młodych widzów:
Kraj — magazyn harcerzy;
— wydanie specjalne
16.25 Program dnia i DT —
Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów:
Majsterkierka
16.55 Dla dzieci: „Piątek z
Pankracym”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Spotkanie z pisarzem
— Eustachy Rykisi
18.00 Bez próby — Oset 83
19.00 Dobranoc: „Sąsiedzi”
19.10 Nie tylko dla wdęka-
rzy
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Młodzik” — film se-
ryjny prod. ZSRR
21.45 DT — Komentarze
22.15 Swego nie znacie: K.
Szymanowski — Wideo
23.00 DT — Wiadomości

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe (ul. Kościu-
szki 81) — czynne codziennie z
wyjątkiem niedziel i dni po-
święconych w godz. 9-18. Wy-
stawa stała: „Współczesna rzeźba
ludowa”. Wystawa czasowa:
„Jedność w wielości” S. I.
Witkiewicza 1985-1989.

Muzeum im. M. Konopnickiej

(ul. Kościuśki 31) — czynne co-
dziennie w godz. 9-18.

WYSTAWY

Salon Wystawowy BWA (Arse-
nal ul. Mickiewicza 3) — czynny
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

Muzeum Wojska

(ul. Kilińskiego 7) — czynne codziennie z
wyjątkiem niedziel i dni po-
święconych w godz. 10-17. Wy-
stawa stała: „Dzieje wojskowe
Białostoczczyzny”. Wystawa
czasowa: „Współczesna rzeźba
ludowa”.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul.
Armii Czerwonej 19) — czynny
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W SUWAŁKACH

Galeria „Art” P.P. „Stuka” (ul.
Sienkiewicza 14) — czynna
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul.
Armii Czerwonej 19) — czynny
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W SUWAŁKACH

Galeria „Art” P.P. „Stuka” (ul.
Sienkiewicza 14) — czynna
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul.
Armii Czerwonej 19) — czynny
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W SUWAŁKACH

Galeria „Art” P.P. „Stuka” (ul.
Sienkiewicza 14) — czynna
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul.
Armii Czerwonej 19) — czynny
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W SUWAŁKACH

Galeria „Art” P.P. „Stuka” (ul.
Sienkiewicza 14) — czynna
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul.
Armii Czerwonej 19) — czynny
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W SUWAŁKACH

Galeria „Art” P.P. „Stuka” (ul.
Sienkiewicza 14) — czynna
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul.
Armii Czerwonej 19) — czynny
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W SUWAŁKACH

Galeria „Art” P.P. „Stuka” (ul.
Sienkiewicza 14) — czynna
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul.
Armii Czerwonej 19) — czynny
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W SUWAŁKACH

Galeria „Art” P.P. „Stuka” (ul.
Sienkiewicza 14) — czynna
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul.
Armii Czerwonej 19) — czynny
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

W SUWAŁKACH

Galeria „Art” P.P. „Stuka” (ul.
Sienkiewicza 14) — czynna
codziennie z wyjątkiem niedie-
li i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała:
„Dzieje wojskowe Białostoc-
czyzny”. Wystawa czasowa:
„Białostockie kłasy-
ki”. Wystawa czasowa:
„Historia białostockiej Huty
Stalowej”.

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PROGRAM I

18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc: „Boleki Lo-
lek”
19.10 Z kamerą wśród zwie-
rząt — „Sąty zwierzą”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Avanti” — film fab.
prod. USA
22.20 Czas — magazyn pu-
blicystyczny
22.50 DT — Wiadomości
22.55 Wiadomości sportowe
23.10 Telewizyjny music-
-hall
24.00 Kino nocne: „Mada-
ra” — film kryminalny prod.
RFN z serii: „Derrick”

PROGRAM II

9.30 NURT — Style życia
współczesnych Polaków
10.00 NURT — Sytuacje
wychowawcze: Hierarchia
wartości
10.30 NURT — Aktualne
problemy polityki oświatowej
11.00 — 23.50 Sobota w
Dwójce
14.00 DT — Wiadomości
11.10 Czym żyje Wybrzeże
11.30 „Wybrzeże dziś i jut-
ro” (I)
11.50 Filharmonia Dwójki:
Jan Sebastian Bach i Anto-
nio Vivaldi
12.20 Od soboty do soboty
— Informator kulturalny
12.40 1500 sekund wielkie-
go sportu
13.05 Zespół „Dom” przed-
stawia program dla dzieci i
młodzieży „5-10-15”
14.30 Wideoteka
15.00 „Wybrzeże dziś i jut-
ro” (2)
15.20 Studio sport — Pu-
char wiosny w gimnastyce ar-
tystycznej
15.55 Ze sztuka na tydzień
17.15 „Kiedy cię okradną”
(I) — program publicystycz-
ny
17.35 „Żyjąca planeta” —
odc. serialu popularno-nauko-
wego prod. angielskiej pt.
„Dziunia”
18.30 Program lokalny
19.00 Oblicza świata
19.30 Dziennik TV (dla nie-
słyszących)
(2) — „Kiedy cię okradną”
(2)
20.05 „Bis na bis” — B. Ka-
czyński przypomina Barbarę
Korwin-Giełgiewską
21.25 Tydzień w polityce
21.35 Studio sport
22.05 DT — Wiadomości
22.10 Muzyczny relaks
22.20 Literatura i ekran:
„Królowie przekleci” — odc.
filmu serijnego prod. francu-
skiej pt. „Król z żelaza”
23.10 Godzina z Igą Cem-
brzyńską

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.35 — Zrob to sam
7.35 — „Wiosna” — komedia
filmowa
9.20 — „Z nami bez nudy” —
cz. IV
12.30 — Filmy dokumentalne
krajów socjalistycznych
12.55 — Język rosyjski — po-
gadanka
13.55 — Historia i dzień dzisie-
jszy
14.25 — Film dla dzieci
14.35 — „Przystanek żuraw” —
film dok.
16.15 — Wspólna — magazyn
16.45 — Dzień na świecie
17.00 — Czwórtki i prawo
17.50 — „Strategia zwycięstwa” —
cz. IV
18.00 — Dziennik
18.35 — Panorama filmowa
19.35 — Dzień na świecie
21.35 — Międzynarodowe zawo-
dy w gimnastyce sportowej
Ciąg dalszy programu ze studia
telewizji białostockiej.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.35 — „Strategia zwycięstwa” —
cz. IV
7.45 — „Towarzyszka piosenka” —
6.20 — Postęp bez niebezpie-
czeństwa
8.30 — Film dokumentalny
8.50 — Rodzina i szkoła
9.50 — Moskiewskie festiwale
10.30 — Kółko czytelników
11.05 — Filmy animowane
12.00 — „Raduga” — tańce we-
gierskie
12.45 — „Na Ocie” — film dok.
12.55 — Komentarz polityczny
13.05 — W świecie zwierząt
14.25 — Studio 9
15.35 — Występ chóru ludowe-
go
16.10 — „Przewodniczący” —
film fab. — cz. I
17.40 — O przejściu na czas
letni
17.50 — „Przewodniczący” — cz.
II
18.00 — Dziennik
18.35 — „Piosenka 83”
20.30 — Gimnastyka sportowa
Ciąg dalszy programu ze studia
telewizji białostockiej.

NIEDZIELA 1985-03-31 PROGRAM I

6.25 i 6.55 — TTR
7.25 Wszelchnia rodzinny
wielkijski
7.45 Po gospodarsku — ma-
gazyn spraw wiejskich
8.20 Tydzień — magazyn
rolniczy
9.00 Teleranek oraz film z
serii: „Przemysł”
10.30 DT — Wiadomości
10.35 Decydujący front:
„Wyzwolenie Białorusi” —
film dok. prod. ZSRR
11.25 Estrada folkloru —
Zielona Góra 84

PROGRAM II

12.35 Kraj za miastem: W6-
ziwoda
13.00 Telewizyjny koncert
życzeń
13.30 Teatr dla dzieci: K.
Makuszyński — „Krawiec Ni-
tecza”
14.15 „Pieśń nad pieśniami”
— widowisko poetycko muzy-
czne
15.00 DT — Wiadomości
15.10 „Tam, gdzie rośnie
wanilia”: „Tajemnice koralo-
wej rafy”
15.55 W starym kinie: „Ka-
demu wolno kochać” — pol-
ski film archiwalny
17.25 Studio sport
18.20 Antena
19.00 Wieczorka: „D’Ar-
tagnan i trzej muszkieterowie”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ludwig” — 3 odc.
filmu serijnego prod. wio-
skiej
20.50 Ludzie i zdarzenia
21.50 Sportowa niedziela
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Przegląd piosenek ak-
torskiej — Wrocław 85 —
koncert finałowy

PROGRAM II

9.40 „Ludwig” — film dla
niesłyszących
10.30 Krótkofalowy — woj-
skowy program publicystycz-
ny
11.00 — 23.00 Niedziela
w Dwójce
11.00 DT — Wiadomości
11.10 Lokalny koncert ży-
czeń
11.40 Sport w Dwójce
12.00 Kwadrans z hejna-
łem — „Salvator”
12.15 „Grać Chopina”: pol-
scy kandydaci na konkurs
chopinowski — Krzysztof Ja-
biński
12.25 Sport w Dwójce
13.35 „Grać Chopina”: pol-
scy kandydaci na konkurs
chopinowski — Mariola Cie-
niawa
13.45 Kalejdoskop filmowy
„Kino-Oko” — „Kto zabił
doktora Lindbergha”
14.50 Kino familijne: „Go-
lebiarka” — film prod. NRD
15.55 „Grać Chopina”: pol-
scy kandydaci na konkurs
chopinowski — Kornelia O-
górnikowa
16.05 Jutro poniedziałek
16.35 Sport w Dwójce
17.20 Muzyczny relaks
17.30 „Wagner” — 8 odc.
serialu biograficznego prod.
węgiersko-angielskiej
18.25 Sport w Dwójce
19.00 Wywiady Ireny Dzie-
dzic
19.30 Dziennik TV
20.00 Sport w Dwójce
21.30 „Grać Chopina”: pol-
scy kandydaci na konkurs
chopinowski — Wojciech
Szewczyk
21.40 DT — Wiadomości
21.45 Wielkie filmy małego
ekranu: „Saga rodu Pallise-
re” — 9 odc. filmu serijn-
nego prod. angielskiej
22.35 „Grać Chopina”: pol-
scy kandydaci na konkurs
chopinowski — Joanna Do-
mańska i Edward Wolanin
23.05 Z ostatniej chwili —
„Restauracja dla pieszków”

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.35 — Program muzyczny
7.00 — Losowanie „Sportoto”
7.10 — Film popularnonaukowy
7.30 — Budzik
8.00 — Program wojskowy
8.05 — Zdrowie
8.45 — Poczta poranna
10.15 — Spotkanie na ziemi ra-
dzieckiej
10.30 — Program rolny
11.30 — Magazyn muzyczny
12.00 — „Idmy do Kina” —
spektakl
13.25 — Klub podróży i przygo-
dów
14.30 — Filmy animowane
15.00 — Decydując na miejscu
16.00 — Międzynarodowa pano-
rama
16.45 — Program muzyczny
17.30 — „Wokół śmiechu”
18.00 — Dziennik
18.35 — Nagrodził przez ra-
dziecką TV — N. Obuchowa
20.20 — Przegląd pikarski
20.50 — Gimnastyka sportowa
Ciąg dalszy programu ze studia
telewizji białostockiej.

PONIEDZIAŁEK 1985-04-01 PROGRAM I

13.10 i 14.00 — TTR
15.55 NURT — Powtórka
przed maturą: Kultura Eu-
ropy a świat

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PROGRAM I

16.25 Program dnia i DT —
Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów:
Encyklopedia TDC — „In-
stynkt” (2)
16.55 Dla dzieci: „Zwierzy-
niec”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Strategia zwycięstwa
— 4 odc. serialu dok. prod.
ZSRR
19.00 Dobranoc: „Lisica, miś
i motocykl z przyczepą”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV: A. Wamp-
low — „Dwadzieścia minut z
aniolem”
21.40 DT — Komentarze
22.05 Kontakty — magazyn
publicystyki prawnej
22.35 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.30 Kapitan schodzi ostat-
ni — „Konwój w nieznane”
18.00 Krajobrazy kultury
18.30 Program lokalny
19.00 — 22.25 Dzień węgier-
ski
19.00 Budapeszt — Historia
i współczesność
19.25 Kostka Rubika
19.30 Dziennik TV
20.00 „Karusel i nie tylko” —
film dokumentalny
20.20 „Zapraszamy na Wę-
ry” — film dokumentalny
20.40 „Szkłana gazeta” —
reportaż
20.50 Świat czarodziejów
21.00 „Moje” — znaczy ki-
no
21.15 DT — Wydarzenia i
Telefon Dwójki
21.30 „Miłości, gdzie cię
szukam” — węgierski film
obyczajowy
22.55 DT — Wiadomości

<

Magazyn Gazety Współczesnej



Cieszymy się wiosną! Valerie Kaprisky francuska aktorka, znana m.in. z filmu Andrzeja Żuławskiego pt. „Kobieta publiczna” manifestuje tę swoją radość w Saint-Tropez.
Repr. K.S.



W takiej kreacji może z powodzeniem wystąpić młoda dziewczyna i pani w bardziej dojrzałym wieku.
CAF—J. UNDRÓ

Owczarki i narkotyki

Trzy niemieckie owczarki — Gero, Benno i Dino zostały wypuśczone przez władze celne lotniska Colombo (Sri Lanka) od policji kryminalnej w Bonn, wraz z ich trenerami. Psy te są wielkimi specjalistami w wykrywaniu narkotyków. W porcie lotniczym w Colombo psy wywołały istną panikę wśród przemytników, którzy nie spodziewanie zostali zdezasakowani i z hału lotniskowego zabrani do więzienia. Owczarki, dosłownie w kilka minut, wykryły heroinę, haszysz i kokainę w sporach bagażach przyjezdnych, a także w paczkowanej herbatce, która w dużych ilościach przechodzi przez colombojski port lotniczy.

Najlepsza szkoła tresury psów do walki z przemytem narkotyków, znajduje się w

RFN. Dyrektor tej szkoły, Alfred Maciejewski oświadczył dziennikarzom, że na staż przyjeżdżają celnicy i policjanci z Indii, Turcji, Nepalu, Cypru, Maroka, Kostaryki i innych państw. Każdy stażysta sam „układa” psa, z którym ma pracować w przyszłości i dzięki temu doskonale zna reakcję swego pomocnika. (tb)

Marthe Keller pracuje

Marthe Keller, szwajcarska aktorka teatralna i filmowa — którą oglądaliśmy właśnie w TV jako księżną Sanseverinę w serialu reż. Mauro Bolognini pt. „Pustelnia Parmeńska” — pracuje bardzo intensywnie.

Przed dwoma miesiącami występowała z wielkim powodzeniem w Bostonie i w Carnegie Hall w Nowym Jorku w roli Joanny D'Arc w oratorium Paula Claudela i Arthura Honeggera pt. „Joanna na stosie” w reżyserii George'a Wilsona. Chórem, liczącym 250 osób, kierował wybitny japoński dyrygent Seidzi Ozawa. Prasa amerykańska oceniła jej występ bardzo wysoko.

Samobójczyni

Nestorka Hongkongu, licząca 112 lat, popchnęła samobójstwo gdy — jak oświadczyli jej liczni prawnicy — siedziła babcią czując się „niezgodna z życiem” i zmęczona prymusową bezczynnością. (M.D.)

MYŚLI PRZEKORNE

Nic tak nie dekoruje człowieka jak uroda własnego życia.

Polska: może jeszcze papuga, może jeszcze paw, ale już nie frajer narodów.

Każda idea ma swoich świętych i swoich apostołów.

Władca skażonego powietrza: smog u n.

Bestseller literatury medycznej: „Na tropach Krętki”.

ZBIGNIEW WAYDYK

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) chłopiec, 6) przepowiada przyszłość, 11) herbaciany stan w pn-wsch. Indii, 12) piana zjęta z blachy, 13) małpnie rodziców, 14) szczególne bōżko, 15) powód zatykania nosa, 16) serce ścisła, 17) Irlandia dla Irlandczyków, 18) miasto w NRD, nad Białą Elsterą, 20) solenizantka z 24 maja lub 5 sierpnia, 23) embriom, 26) tkalina, której szkoda, 27) jednostka amunicji, 28) puls, 29) wesołe uosobienie, 31) przy towarzysze, 33) inaczej brukiew, 37) kojarzy się z trafieniem w plot, 38) dryf, 41) wymuszona zapłata, 43) Bartek, 44) on nigdy nie udaje Greka, 46) z rzepką, 47) powieść Dostojewskiego, 48) kawalerzysta, 49) dekret, carski, 50) osoba, 51) podopieczna kanoniera.

WERTYKALNIE: 1) nierozgarnięty, 2) na dzień, 3) szkodliwy nawyk, 4) koncert lub zawody

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 69

POZIOMO: jagara, fagas, kajac, Górnośląsk, Hardy, sagan, krep, bałk, Diod, arkusz, łazega, sek, oszust, arator, ptyś, Nemo, spisek, jazda, lampka, zarządzenie, tykwa, Rajat, antrak, PIONOWO: Waga, jard, Asnyk, gęśle, Rząsa, „Zaza”, mąka, górnik, jagnię, huba, nora, rozstęp, półkoło, zrost, Kubus, dzban, ogrom, opół, zygzak, termist, rosa, szan, indor, klerk, axyl, drwa, Anat, pean.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 63 z 15 marca br. nagrody książkowe wylosowali: Janina Lach z Hajnówki, Irena Niedziałko ze wsi Wrocław, Bogusława Izbińska z Kołobrzeg, Grażyna Krysiuk z Elku oraz Ryszarda Sieńko z Białogostoku.

Zamiejscowym nagrody przesyłamy pocztą. Czytelniczka z Białogostoku proszona jest o zgłoszenie się po od-

PIONOWO: 1) nierozgarnięty, 2) na dzień, 3) szkodliwy nawyk, 4) koncert lub zawody

Wielu zbieraczy przedwojennych znaczków polskich wie, jak z niektórymi należy się ostrożnie obchodzić. A to głównie dlatego, że wykonano je na lichym papierze. Budziło to krytykę w przedwojennej prasie filatelistycznej.

Oto „Ilustrowany Przegląd Filatelistyczny” w numerze styczniowo-lutowym z 1926 r. zamieścił przedruk artykułu, który ukazał się w ówczesnym „Przemyśle Graficznym”. Pełno w nim narzekano głównie na papier i klej, które służyły do druku znaczków pocztowych.

A więc ten nieszczerzy papier „Może być nawet i cienki — pisał „Przemyśle Graficznym” — ale niechże będzie przynajmniej tak mocny, aby przy normalnym rozdzielaniu marki od marki nie dał się w różne strony i nie rozlał jak bi-buła. Urzędniczy pocztowe, sprzedające znaczki nie w całych arkuszach, lecz na sztuki pojedyncze, mają mało kłopotu i mitręgi z tym rozdzielaniem. Publiczność, stojąca w ogonku przed okienkiem niecierpliwie się, a urzędniczka w pośpiechu musi mocować się z arkuszem w wymyślny sposób, aby go dokładnie rozdzielić po liniach dziurkowania, a rzadko kiedy jej się to udaje, aby przy tej manipulacji nie uszkodzić pewnej ilości marek; potem je



Papier i klej

skleja i lata jak może”. Dalej idą narzekania na perforację: „Dlaczego w wielkim procencie arkuszy na 58 dziurek otaczających markę, zaledwie kilka wybitych jest normalnie, a reszta, miast prawidłowych otworków o ostrych brzegach, przedstawia tylko strzępy? Czy papier jest tak temu winien, czy też aparat dziurkujący mocno się już stępił, a może dla pośpiechu nakłada się na perforacyjną maszynę zbyt wiele arkuszy na raz?”

No i klej! „Nie wiadomo czym i jak zwilżać markę, aby nie zetrzeć z niej tych marnych śladów jakiegoś marnego kleju, którym raczej dla pozoru a nie dla

praktycznego celu jest posmarowana.” Ta krytyka fachowego pisma, jakim był niewątpliwie „Przemyśle Graficzny”, odniosła pewien skutek. Wykonanie polskich znaczków stało się poprawione. W latach trzydziestych znalazły się one pod względem rozwiązań graficznych i wykonania technicznego w czołowie europejskiej.

Nowe znaczki ONZ

Pocztą ONZ wydała serię 4 znaczków pt. „Uniwersytet Narodów Zjednoczonych” (2 w walucie szwajcarskiej i po 1 w amerykańskiej i austriackiej) zaprojektowali je H. Geluda z Brazylii i M. Perag z Izraela. Ukazały się także do tej serii koperty FDC, zaprojektowane przez E. Müllera ze Szwajcarii. Znaczki mają nakłady od 1.300.000 do 1.700.000 sztuk.

Zabytkowe kioski

Pocztą Portugalii wydała serię 4 znaczków. Przedstawiają one zabytkowe kioski uliczne, pochodzące z XIX w. Zbudowane one zostały w stylu orientalistycznym.

Turystyka na znaczkach

Pocztą Holandii wydała 2 znaczki poświęcone turystyce.

FILATELISTA

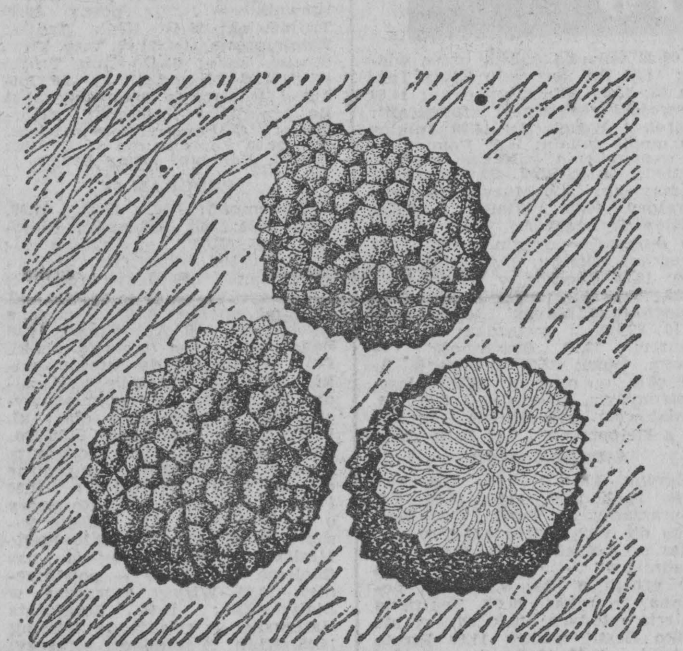
Nowy J r — zbyt kosztowny

Turysta z Europy z niewielką ilością dolarów w kieszeni jest zaskoczony, od chwili przybycia do Nowego Jorku, płacąc za tak-sówkę na trasie Lotnisko Kennedy'ego — Manhattan 25 dol. Umiarkowana cena za pokój w hotelu wynosi 75 dol., zaś bilet do teatru na Broadwayu 25—50 dolarów. Oczywiście, można za-

mieszkać taniej w gorszej dzielnicy, korzystać z komunikacji autobusowej i zrezygnować ze spektaklu teatralnego czy kina, ale i tak przy najskromniejszym budżecie trzeba wydać dziennie co najmniej 130 dolarów, nie licząc osobistych drobnych wydatków.

(M.D.)

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Rys. J. LENGIEWICZ

Najdroższy grzyb świata

W wytwornej kuchni francuskiej jedną z najdroższych przyspraw jest trufia (Tuber), grzyb pochodzący z południa Francji i północnych Włoch. Występuje wyłącznie w lasach liściastych, gdzie współżyje z dębami. Owocniki trufli wyrastają w górnej, próchnicznej warstwie gleby na głębokości 15—20 cm pod powierzchnią ziemi. Ponieważ należą do roślin podziemnych, wyszukiwane są przez specjalnie w tym celu tresowane psy lub... świnię. Zakładanie plantacji trufli możliwe jest dzięki wykorzystaniu siewnika majorki, czyli ścisłego współżycia strzępek grzyba z korzeniami dębu.

Czarnie lub brązowe owocniki trufli mają wyjątkowy aromat i smak. Indyk nadziewany trufkami uchodzi za najdroższą potrawę świata.

Śmiertelne rek rd

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez CIDA (Ośrodek Dokumentacji i Informacji Ubezpieczeniowej), najwięcej śmiertelnych ofiar wypadków drogowych notują Francja i Austria — 255 osób na 1 mln mieszkańców. Kolejne miejsca zajmują: USA i Belgia — 210, Szwajcaria — 200, RFN — 170, Włochy — 154, Japonia — 107, W. Brytania — 104, Norwegia 100, również na milion mieszkańców. (tb)

„Sędząca kula”

Centrum Badań Militarnych na Filipinach przekazało do użytku policji cecik, nie wystrzelony, który trafił do ręki radzającego trafioną osobę, zadając jej śmiertelne rany. Gwałtowne „sędząca kula” go ciała.

Kabuki-Chō

Ponad 1000 funkcjonariuszy policji przystąpiło w tych dniach do akcji likwidacji „salonów masażu”, pokazów „peep”, lokalnych strzyżowni i kin porno-teatrycznych oraz porno-teatrycznych i kin. Specjalną uwagę poświęcono osławionej tokijskiej dzielnicy seksu Kabuki-Chō oraz innym dobrze znanym policji dzielnicom „nocnych rozrywek”. Według nowej ustawy aktywność pornograficzna ograniczona zostanie do określonych stref w celu ułatwienia kontroli przez policję. (M.D.)

Meteorologia na punkty

Praca meteorologów japońskich będzie obecnie punktowana przez dyrekcję Instytutu Meteorologicznego w zależności od dokładności ich prognoz. Jeżeli przewidywana pogoda sprawdzi się, synoptyk otrzyma 100 punktów, jeśli sprawdzi się tylko częściowo — 50 punktów, a jeżeli będzie zupełnie inna od prognozy — 0 punktów. Po wprowadzeniu systemu punktowania, pierwszy ogłoszony komunikat brzmiał: „Zachmurzenie duże z wielkimi rozproszonymi, możliwe opady lub burza”. Niestety, okazało się, że na meteorologów nie ma „osobnego”. Dzień był pogodny (tm)

Kto lepiej kłamie?

Jak dowodził wynik badań Instytutu Psychologii Kobiet w Monachium, kłamie znacznie lepiej mężczyźni. Próbowano oddzielić 1500 mężczyzn oraz 1500 kobiet. Wypowiadali oni o prawdziwości twierdzenia, że „ja się nie kłamię”. Przyszło się więc do tego, że mężczyźni kłamią znacznie częściej niż kobiety. Zdradziło, natomiast większość pań mówiła nieprawdę wręcz znakomicie. (tm)

Potomkowie Al Capona

Dwie stylizowane wizerunki ościnnego króla gangsterów, Al Capona, Sylwia i Simone Capona, właścicielki piewskiego klubu na południu Francji, grały w kasynie i osiedliły się w USA, przegrane na terenie swych przodków na terenie USA, jednak spotkały się z odmową, że straciły amerykańskie obywatelstwo. W związku z tym, Al Capona, z którego pokolenia wzięły, (M.D.)

